Nr 191. Kraków, Piątek 24 Sierpnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Z obozu ruskiego.

(K) Ujemną stroną dziennikarskiego traktowania spraw jest niewątpliwie to, że niepodobna w niem utrzymać pewnego systemu, niepodobna oderwać się od bieżących wypadków i pójść za myślą przewodnią, aby to lub owo obszerniej udowodnić. Zapowiedzieliśmy szereg artykułów, mających uwidocznić działanie prowodyrów ruskich w kierunku religijnym, narodowym i społecznym. I zdołaliśmy zaledwie na podstawie enuncyacyi *Hałyczanina*, wskazać na jego systematyczną działalność *ad destruendam unionem.* Rozgniewał się na nas okrutnie za to — ale rozgniewał się tylko z pozoru — p. Markow. Organ jego bowiem musi odgrywać rolę podwójną. Wobec ogółu Rusinów udaje patryotę, dbającego o wszystkie „świętości“ narodowe, a na zewnątrz usiłuje wykazać swoje „zasługi,“ położone w sprawie szerzenia „naumowiczowskiej idei.“ Ta podwójna rola sprawia, iż dla pozoru oburza się na nas, a swoją drogą z naszych artykułów chętnie korzysta, aby „uplastycznić“ swoje zasługi i znoszone „prześladowanie.“ Dla niewtajemniczonych mogło się wydać dziwnem, że *Hałyczanin* artykuł nasz o jego religijnej działalności cały przedrukował. Sprawa jest jednak jasna dla tych, którzy wiedzą, o co mianowicie organowi „zjednoczenia“ chodziło. Dla opinii ogółu, dla Rusinów galicyjskich dodał p. Markow parę szpalt — nie polemiki, broń Boże, ani dowodów, jakobyśmy się mylili twierdząc, iż *Hałyczanin* jest głównym posterunkiem „prawo i carosławia“ na gruncie naszym; lecz takich np. frazesów: „z nikczemnymi frazesami *Czasu* polemizować nie będziemy, gdyż czytelnicy nasi wiedzą z góry, że to nikczemne“ itp. Następują wycieczki osobiste przeciw domniemanemu autorowi niniejszych artykułów i nic więcej. Ani jednego rzeczowego argumentu, ani jednego zaprzeczenia. Natomiast dosłowny przedruk artykułu *Czasu*, aby tem łatwiej doszedł do wiadomości *Warszawskiego Dniewnika* i szczodrych protektorów zacnego organu. *Czas* mógłby tam nie dotrzeć, *Hałyczanin* trafi zawsze.

Wiemy o tem bardzo dobrze, mimo to jednak pisać nie przestaniemy, ilekroć *Hałyczanin* w swym rusyfikacyjno-prawosławnym zapale przekroczy dozwoloną, choćby najliberalniejszą granicę; ilekroć napadać będzie na X. Metropolitę, poniewierać wiarę naszą i obrządek ruski, chcąc go za przykładem swego arcywzoru protojereja Naumowicza „oczyszczać,“ ilekroć lżyć się ośmieli świętości nasze, jak to uczynił niedawno pisząc o cudownym obrazie Ostrobramskim, ilekroć z lekceważeniem odzywać się będzie o wyrokach i postanowieniach Stolicy Apostolskiej, synodu i władz cerkiewnych, jak to systematycznie czyni pisząc o reformie OO. Bazylianów lub o reformie seminaryów. Wiemy, że *Hałyczanin* skorzysta z tego, aby odgrywając rolę „prześladowanego,“ skarbić sobie łaski *Dniewnika Warszawskiego* i szczodrych protektorów. Wybierając z dwojga, wolimy jednak w tym względzie przysłużyć się *Hałyczaninowi* dowodami „prześladowania,“ niż dozwolić, aby bezkarnie i bez protestu przechodziły podobne głosy, szerzące truciznę niewiary i odszczepieństwa w społeczeństwie katolickiem.

Tu jednak potrzeba chwili, kazała nam może zbyt długo zatrzymywać się przy elukubracyach p. Markowa. „Otwarty list“ p. Romańczuka odciągnął znów uwagę naszą w inną stronę, a dziś raz jeszcze musimy powrócić do propagandy *Hałyczanina.*

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że antyreligijna propaganda ta, pomijana jest zupełnem milczeniem; *Narod* bezwyznaniowy, który od pierwszej do ostatniej stronnicy zapełnia artykułami swymi Dragomanow, chętnie patrzy na to podminowywanie zasad wiary, wie on bowiem, że choćby lud galicyjski nie stał się odrazu "prawosławnym“ jak tego pragnie p. Markow, w imię swoich „historycznych początków“, to w każdym razie osłabnie w wierze, straci zaufanie do stojących na czele Kościoła zwierzchników a przeto stanie się podatniejszym materyałem do dalej idących eksperymentów w kierunku radykalnym. Ze swojej strony *Diło* nie protestuje także przeciw tej robocie, gdyż obecnie organowi p. Romańczuka idzie głównie o to, aby pożyskać wspólników dla „pryncypialnej“ polityki. Gdy więc *Hałyczanin* bardzo gorliwie zajmuje się kwestyami religijnemi i cerkiewnemi, *Diło* milczy, jak gdyby te kwestye tak głęboko sięgające w życie ludu ruskiego nie zajmowały go wcale. Niedawno np. znowu rzucił się *Hałyczanin* z zaciekłością na obchód odpustowy w Kalwaryi Pacławskiej, wypisuje o tem niestworzone rzeczy (Nr 175 z 17 bm.), denuncyuje przed rządem rosyjskim tych pobożnych katolików z pod jego zaboru, którzy biorą udział w odpustowych nabożeństwach i składają rublowe ofiary na cześć Matki Boskiej, wyszydza przytem obrzędy katolickie, godzinki, różańce, szkaplerze, a wreszcie czyni zestawienie katolickiego odpustu z poczajowskim i liberalizmu tak zw. barbarzyńskiej Moskwy, która łaskawie toleruje pielgrzymki na Kalwaryę, z zarządzeniami tutejszemi, wzbraniającemi przechodzenia granicy bez paszportu dla bicia pokłonów w Poczajowie. Stek brudów i kłamstw ohydnych w tym artykule, w którym dostaje się niemało uszczypliwych dociuków „Królowej Korony polskiej“, a wszystko to przechodzi bezkarnie i *Hałyczanin* dalej w tym samym tonie pisać będzie; rozprawiwszy się z Ostrąbramą i Kalwaryą, weźmie się zapewne do Częstochowy, godząc ironią, szydestwem i fałszem w wiarę ludu!...

„Prawosławne“ zuchwalstwo organu „naumowiczowskiej idei“ charakteryzuje również dobrze artykuł w Nrze 176, p. t.: „Co będzie dalej,“ podpisany pseudonimem: „Katolik.“ — Rzekomy ten katolik ubolewa okrutnie nad stanem obecnym i przyszłością ruskiej cerkwi i duchowieństwa, narzeka na niedbalstwo „niektórych“ ruskich biskupów w sprawach cerkwi, „którzy objawiają tylko gorliwość w takich sprawach, o których na szkodę swoich wiernych wyrokują jak ślepi o kolorach;“ przewiduje z rozpaczą, iż w skutek podziału jeneralnego seminaryum na dyecezyalne, na czele tych dyecezyj stać będą wkrótce zawodowi macherowie finansowi, fotografowie itp. — słowem nie szczędzi czarnych barw własnemu duchowieństwu, a to jedynie z tego powodu, iż na rekolekcyach dla księży we Lwowie, użyto do czytania polskiego przekładu dzieł św. A. M. Liguoriego! Uczyniono to z tego powodu, jak wyjaśnia „Duszpasterz,“ iż przekład tych dzieł w cerkiewnym języku, nie okazał się właściwym, księża bowiem jakkolwiek rozumieją go dobrze gdy sami uważnie czytają, nie mając jednak wprawy w mówieniu, nie odnosili z głośnego czytania należytej korzyści. Rzecz łatwa do pojęcia dla każdego, kto wie, iż językiem cerkiewnym nie mówi nikt w życiu potocznem, a przeto i należytej wprawy w nim mieć nie może. Za to jednak, iż dla lepszego duchowego pożytku użyto polskiego przekładu, *Hałyczanin* zarzucił młodszemu duchowieństwu lekceważenie wszystkiego co święte, a biskupów nazwał niedbałymi, macherami finansowymi i — fotografami! — Wobec takiego stanu rzeczy *Katolik* z *Hałyczanina* zapowiada „borbę“ i reorganizacyę ruskiego Kościoła za pomocą — proszę zgadnąć? — „Towarzystwa świeckich,“ któreby w sprawach kościelnych bezpośrednio znosiło się z Rzymem!.. Jakiż to duch prawdziwie katolicki wieje z tego artykułu i z końcowego wniosku! Świeccy mają reformować Kościół, p. Markow chce być galicyjskim Pobiedonoscewem!.. *Tacito consensu* sprawy kościelne stały się rzeczywiście monopolem *Hałyczanina;* szalone wnioski „katolików“ ze szkoły protojereja Naumowicza pozostają nieodparte, a w ostatnich czasach oddano na pastwę p. Markowowi jeszcze inną sprawę — fonetycznej pisowni. Wymagała snać tego wyższa polityka pryncypialna, bo *Diło*, które w zeszłym roku należało do najgorliwszych zwolenników fonetycznej pisowni i domagało się zaprowadzenia jej w szkołach i urzędach, nietylko że nie ściera się już w tej kwestyi z p. Markowem, lecz nawet samo drukuje się ciągle „etymologią“... *Hałyczanin* wypowiedział też obecnie zaciętą walkę fonetyce. W artykułach tak redakcyjnych, jak i niby nadsyłanych z prowincyi uderza na wprowadzoną nową pisownię, a w samej zaciekłości zdradza się z celami. Sprawa ta, rozważana ze stanowiska naukowego, przedstawia się jako zupełnie naturalne a konieczne uproszczenie pisowni. Uznały to ruskie powagi naukowe, uznały ankiety i władze szkolne, ale p. Markow czyni z tej kwestyi sprawę polityczną niezmiernej wagi. „Fonetykę — woła on w rozpaczy (N. 176) — wymyśliła intryga polska dla „zupełnego oderwania małoruskiego narodu od wielkoruskiego“. W razie wprowadzenia fonetyki „nastojaszczyj russkij“ nie mógłby już zachwycać się petersburskim stylem p. Markowa, albo „fonetyczny Rusin“ nie wyczytałby etymologicznego *Hałyczanina.* Więc po wielu wycieczkach w kierunku protektorów fonetyki nie wyczerpany w pomysłach *Hałyczanin* podaje taką radę: We wszystkich istniejących prywatnych szkołach i zakładach ruskich należy zaprowadzić „osobne lekcye etymologicznej pisowni, literatury i historyi rosyjskiej.“ Szkoły żeńskie, jak Bazylianek w Jaworowie, takiż zakład wychowawczy we Lwowie, przyszłe bursy w Przemyślu i Kołomyi, niech nie uważają siebie — zaleca p. Markow — za publiczne szkoły, obowiązane do nauczania fonetyki, niech będą szkołami prywatnemi dla — russkich. Wogóle należy wszędzie zakładać prywatne, *„nastojaszczyja russkija szkoły“* i nie szczędzić żadnych ofiar, bo szkoły te staną się „zbawczemi twierdzami“, które mają, na złość protektorom fonetyki, „łączyć naród małoruski z wielkoruskim!“ W takich szkołach wychowana młodzież nie potrafi już czytać św. Liguoriego w przekładzie polskim, tylko będzie *„nasłażdat sa“* roskoszować się orzeczeniami Przenajświętszego Synodu...

Nienawiść p. Markowa do fonetyki idzie tak daleko, że woli on już nawet — język polski. Na wieść, że władze sądowe zaleciły urzędom swym przeprowadzać ze stronami korespondencyę fonetyczną pisownią, doradza on swym czytelnikom używanie raczej — wrogiego języka polskiego, byle nie nienawistnej fonetyki, która serce p. Markowa odrywa od „matuszki“.

Podobnie czyni zarząd „Narodnego Domu“, który wychowanków swej bursy posyła do niemieckiego, nie do ruskiego gimnazyum, gdyż to ostatnie za mało jest „russkiem“.

Przegląd polityczny.

Kraków 23 sierpnia.

Wybory do bułgarskiego sobrania, rozwiązanego ukazem księcia z d. 1 sierpnia, odbędą się 11 września. Można przewidywać tak zaciętą walkę wyborczą, jakiej nie było od czasu powstania Bułgaryi. Rozpoczyna się już żywa agitacya, mnożą odezwy i programy. Znany rusofil Dragan Cankow, b. minister bułgarski, a obecnie jeden z przywodców „partyi emigrantów“, ogłasza z Wiednia „proklamacyę do drogich rodaków“. Odezwa jako akt polityczny, nie ma doniośléjszego znaczenia; zasługuje jednak na uwagę, jako jeden z typowych dokumentów agitacyjnej taktyki rosyjskiej wśród państw bałkańskich. Treść pisma Zankowa wypełnia obrona Rosyi, jej zamiarów i polityki wobec Bułgaryi, obrona, która zamienia się w końcu w pełen namaszczenia, nieledwie mistyczny hymn na cześć „opiekunki Słowiańszczyzny“. Dla charakterystyki wystarcza przytoczyń kilka ustępów: „W pokoju i w miłości dla Rosyi, naszej oswobodzicielki i naturalnej opiekunki, może Bułgarya rozwijać się normalnie i kroczyć drogą historycznego postępu, wskazaną traktatem w San Stefano. Ufność ludu bułgarskiego do Rosyi opiera się nietylko na tradycyi i historyi, lecz nadto na niezatartej pamięci carao-swobodziciela i tych dwustu tysięcy męczenników, którzy przelali krew za naszą ojczyznę i za naszą wolność. Zaufanie to jest silne, nie zdołają go zachwiać żadne „sfałszowane akta“, żadne fałszywe pogłoski o zamiarach Rosyi okupowania Warny i Burgas, kierowania armią bułgarską za pomocą rosyjskich oficerów a zagranicznemi sprawami za pomocą rosyjskiej dyplomacyi. — „Nietylko bezprzykładne i wzniosłe dzieło naszego oswobodzenia, lecz także uwolnienie przez Rosyę innych ludów półwyspu bałkańskiego, dowodzi jasno, że Rosya nie potrzebuje ziemi bułgarskiej i nie chce się mięszać w wewnętrzne sprawy księstwa. Rosya żąda tylko jednego i w tem ma bezwątpienia słuszność; żąda aby dynastya bułgarska nie była ogniskiem nieprzyjaźni dla Słowiańszczyzny, prawosławnej wiary i Rosyi.“ Rusofilski panegiryk uzupełniają wycieczki przeciw „spekulantom z Zachodu, którzy finansowo i ekonomicznie złupili Bułgaryę.“ Polityczną konkluzyą zawiera ostatni ustęp: „Ponieważ mamy nadzieję, że rząd tyranów na zawsze należy do przeszłości, radzimy ludowi wybierać tych reprezentantów Bułgaryi, którzy przyznają się jawnie do następujących zasad liberalnego stronnictwa: 1) Pokój i miłość dla Rosyi. 2) Przywrócenie § 38 konstytucyi. 3) Stworzenie ustaw, zgodnych z demokratycznym duchem i obyczajami bułgarskiego ludu. Sobranie, które składać się będzie z takich reprezentantów, skieruje losy księstwa na normalne tory, w tym zaś celu muszą być przeprowadzone następujące reformy: 1) Ograniczenie wydatków administracyjnych, zaprowadzonych przez rząd tyrański. 2) Przywrócenie równowagi w budżecie, bez uciekania się do siły podatkowej ludu. 3) Niezależność naszego handlu i naszego przemysłu od jakiegokolwiek wpływu, piecza nad sprawiedliwością i podniesienie powagi księstwa. Autor proklamacyi ex-minister Zanków znajduje się obecnie w letniej miejscowości koło Wiednia, oczekując decyzyi ks. Ferdynanda na prośbę o zezwolenie na powrót jego i innych emigrantów do Bułgaryi. W razie odmowy nie zamierza podobno Zanków powrócić do Petersburga, gdzie dotąd, od lat ośmiu przebywał, lecz osiędzie w Bukareszcie lub w innej miejszowości rumuńskiej. Według ostatnich wiadomości, w zofijskich kołach politycznych krąży pogłoska, że Zanków prosił o audyencyę u ks. Ferdynanda, rada jednak ministrów uchwaliła zatwierdzić dawniejsze postanowienie, wzbraniające ex-ministrowi, jako przywodcy buntu, powrotu do Bułgaryi, i o uchwale tej zawiadomić Zankowa.— Prasa rosyjska zajmuje się od dłuższego czasu pilnie sprawą amnestyi „bułgarskich wygnańców.“ *Nowoje Wremia* donosi z Zofii, że Stoiłow przedstawi wkrótce księciu Ferdynandowi sprawozdanie, według którego ma być ogłoszona amnestya dla wszystkich przestępców politycznych skazanych za rządów Stambułowa na karę więzienia, jeśli tylko podpiszą w przepisanej formie ułożoną prośbę o ułaskawienie. Ogólna amnestya, obejmująca powrót emigrantów do kraju, nastąpić ma dopiero wówczas, kiedy przyjdzie do zamierzonego przez rząd pojednania z Rosyą. Wybrano już osoby, które w charakterze posłów udać się mają w tym celu do Petersburga; w skład deputacyi wchodzą: metropolita Klement, Iwan Geszow i Popasoglu z Kasanlika. — Informacye rosyjskiego dziennika, nieraz przez stronniczość zbyt pospieszne, wymagają jeszcze potwierdzenia.

Na długiej audyencyi, którą w sobotę miał hr. Caprivi u cesarza Wilhelma, omawiano — jak donosi *Börs. Ztg* — nietylko bieżące sprawy, ale nadto ważne sprawy wewnętrzno-niemieckie, pruskie i międzynarodowe, a mianowicie także kwestyę pożyczki chińskiej na cele wojenne, zaciągniętej za pośrednictwem banków niemieckich. Po raz pierwszy, odkąd hrabia Caprivi jest kanclerzem Rzeszy, panuje pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionemi z państwem niemieckiem mocarstwami wojna o posiadanie ziemi, która interesuje także państwa europejskie. — Pomiędzy sprzymierzonymi państwami toczy się na drodze piśmiennej żywa wymiana myśli w tej sprawie i wynik jej stanie się prawdopodobnie obowiązującą uchwałą trójprzymierza. — Również spodziewa się *Börs. Ztg* od cesarza załatwienia wiele teraz omawianej sprawy wewnętrznej, połączenia kanclerstwa rzeszy z urzędem prezesa ministrów.

Z placu wojny chińsko-japońskiej pojawiały się w ostatnich dniach nader skąpe i niedokładne wiadomości. Informacye dzienników i ajencyj telegraficznych ograniczają się przeważnie do strony finansowej wojennych operacyj. Pożyczki, jak wiadomo, są kulisami każdej wojny. — W sprawie finansowych planów Japonii donosi biuro Reutera, że według informacyj, zaczerpanych u japońskiego posła w Londynie, pożyczka japońska pokryta ma być w zupełności przez krajową subskrypcyę. Rząd nie zamierza zwrócić się do europejskich kapitalistów, opinia bowiem publiczna w Japonii jest przeciwna zagranicznym pożyczkom. — Kwestya pożyczki chińskiej jest przedmiotem obrad i rokowań w berlińskich kołach bankowych. Sytuacya finansowa Chin i wysokość długów państwowych stała się tem samem kwestyą aktualną. Pierwszą pożyczkę zaciągnęły Chiny w roku 1874, z powodu konfliktu z Japonią o posiadanie grupy wysp Liu-Kiu. Pożyczka ta, emitowana przez „Hong-kong and Shanghai-Bank,“ wynosiła 2 miliony taelów, tj. około 10 milionów złr., płatnych w 10 latach. Od roku 1875 do 1885 zaciągnęły Chiny kilka pomniejszych pożyczek, w kwotach od 7 do 18 milionów złr. po 6 do 8%. W r. 1887 wicekról Li-Hong-Czang zawarł z bankami niemieckimi układ o 5 proc. pożyczkę w sumie 5 milionów marek. Subskrypcya, ogłoszona w Berlinie, i w Frankfurcie, miała znaczne powodzenie. Wszystkie wspomniane pożyczki zabezpieczone były na cłach morskich, pobieranych w 20 portach chińskich, otwartych dla handlu zagranicznego. Ogólna suma pożyczek, zaciągniętych przez Chiny, wynosi około 110 milionów złr. Obecnie wskutek amortyzacyi wynosi pozostały dług zaledwie 17 milionów złr., które umorzone będą niemal zupełnie z końcem 1895 r. Ciężary finansowe Chin są zatem nadzwyczaj małe, szczególniej w porównaniu z dochodami, których główne źródła są następujące: 1) podatki, cła wewnętrzne i taksy wojenne; 2) cesarskie cła morskie. Według sprawozdania ministra skarbu podatki i cła wewnętrzne przynoszą dochód roczny około 140 milionów złr.; suma ta jednak jest zbyt zmienna a zarząd jej zbyt niedokładny, aby mogła być podstawą finansowych opozycyj banków europejskich. Administracyą ceł morskich kieruje od lat trzydziestu sir Robert Hart, z pomocą europejskiego personalu urzędników. — Dochody wynoszą około 50 milionów złr. i stanowią przy emisyi pożyczek właściwą rękojmię europejskiego rynku pieniężnego. Według powyższego obliczenia, rząd chiński jest w możności korzystać w większej mierze niż dotychczas z pu-

Nieco o pojedynku.

Napisał

Wacław Woysym Antoniewicz.

(Z konkursu literackiego *Czasu*).

(Ciąg dalszy).

W Japonii, tej azyatyckiej Anglii, krainie prawdziwego, choć nieco sztucznie wydmuchanego postępu, miłego klimatu i wcale ładnych kobiet, znajdujemy zgoła odmienną formę pojedynku. — Obrażony znakomity Japończyk zaprasza wszystkich krewnych i przyjaciół na posępną uroczystość rodzinną, a gdy się zgromadzili, wtedy zasiada w jednym końcu sali, zaś wszyscy inni zasiadają wokoło tejże w smutnem i poważnem milczeniu, poczem tamten oświadcza im, że będąc zhańbionym nie może żyć dłużej, jednakże pomstę za swoją śmierć powierza obecnym, po których się spodziewa, że sprawy jego czci nie opuszczą, ale zdołają ją obronić. To powiedziawszy, wobec wszystkich zadaje sobie śmierć, a od tej chwili jest obowiązkiem najbliższego krewnego pomścić go krwawo, zadając śmierć temu, który nieboszczyka obraził. Jednakże rodzina tej nowej ofiary honoru uważałaby sobie za uchybienie, gdyby jej zgonu nie odemściła na zabójcy, i tak ciągnąć się może w nieskończoność łańcuch morderstw, wyniszczających wzajemnie dwa wrogie sobie rody, podobnie, jak vendetta korsykańska. W nowszych czasach owe pojedynkowe samobójstwa i morderstwa stały się bez porównania rzadszemi, a to z powodu surowych zakazów, jakie przeciw nim wydali cesarze japońscy, już bowiem zachodziła obawa, że wyższe warstwy japońskie same się przez takie krwawe dochodzenie krzywd honorowych wyniszczą, podobnie, jak takaż obawa zachodziła w XVII wieku co do arystokracyi francuskiej także z powodu szału pojedynkowania się.

Co prawda, dziś nie zachodzi taka obawa co do żadnej z warstw społecznych, które pojedynek do swojego obyczaju przyjęły, i mimo że pojedynki są częste, to jednak stosunkowo rzadko słychać o śmiertelnym ich wyniku. Owszem, zdaje się, jakby pojedynek schodził z biegiem czasu do znaczenia jakiejś ceremonialnej formalności i miał się stać kiedyś jednym z takich „zanikowych zwyczajów,“ jak n. p. wylewanie ostatka z kieliszka na ziemię, przecinanie rąk przy zakładach, oblewanie się wodą w poniedziałek wielkanocny itp. czynności, które niegdyś przed wiekami były obrzędami religijnemi, prawnemi, albo miały inne doniosłe znaczenie.

Sprawy honorowe coraz częściej bywają rozstrzygane przez sądy polubowne, które znów coraz rzadziej pozwalają na pojedynek, a skutkiem roztrząsania sprawy przez nie, bywa zazwyczaj przekonanie winnego o niesłuszności jego zapatrywania, a w dalszym ciągu zgoda lub przeproszenie, zaś cała sprawa zamiast na placu boju kończy się przy butelce. Niezawodnie jest to droga, na której pojedynek stać się może „zanikowym objawem,“ t. j. czczą formalnością, ogólnie tolerowaną i praktykowaną, ale materyalnie nieszkodliwą. Podobnie i wojskowe sądy honorowe dążą nie do zwiększenia, ale do zmniejszenia liczby pojedynków.

Ani krew, ani żaden z trunków zawierających alkohol, ale natomiast atrament rozlewa się hojnie w sprawach honorowych w Warszawie. Jest to skutek skrępowania społeczeństwa, któremu nie wolno zawiązywać prawie żadnych towarzystw, ani tworzyć samodzielnie prawie żadnych nowych instytucyj, któremu przeto brak zebrań, gdzieby się mogły swobodnie wypowiadać myśli, ścierać zdania, a w razie potrzeby wybierać sądy polubowne do rozstrzygania spraw honorowych pod kontrolą reszty członków stowarzyszenia, oraz pod kontrolą opinii publicznej. To wszystko jest niestety w Warszawie utrudnione, prawie niemożliwe. Stąd też wyrabia się tam chodzenie w pojedynkę, jakaś partyzantka towarzyska, przeradzająca się nieraz w rozbijanie na ochotnika, a zamiast potoków wymowy na zgromadzeniach wylewa się tam sporo żółci na szpaltach dzienników i pism peryodycznych. Są to wszystko skutki niezdrowych warunków, w jakich się społeczeństwo znajduje. I tam się objawia prąd dążący do stępienia ostrego charakteru pojedynków, ale do czegoż on doprowadził? Do zwyczaju wcale ciekawego, a mianowicie do grasowania t. zw. „protokołów“. Ma ktoś z kimś drugim sprawę honorową do załatwienia; tymczasem ten drugi oświadcza świadkom przeciwnika, że gdzieś tam w czyichś rękach jest „protokół“, uznający tegoż za niezdolnego do dania satysfakcyi. Tu znów trzebaby rozstrzygać, czy ci, co ów protokół napisali, byli zdolni do wydania wyroku takiej honorowej *capitis diminutio*; rozstrzygaliby zaś obu stronnie świadkowie, może z przybraniem jeszcze kogo, a więc areopag, którego skład podobnie jak tamtego byłby znowu całkiem przypadkowy, nie dajacy gwarancyi sprawiedliwości, a może i całkiem pozbawiony powagi. Słowem: ciągłe przelewanie wody. — Takie niezdrowe stosunki dają oczywiście ogromne pole do nadużyć, bo ułatwiają wzajemne szarpanie się na sławie i faworyzują obłudę i tchórzostwo.

Wszystkie te jednak objawy świadczące, że pojedynek z biegiem czasu staje się formalnością „zanikową“, są bardzo małą, prawie żadną pociechą dla chrześcianina. Podobnie jak swe drobne przesądy, z ktorymi często spotykamy się w życiu, a które są pozostałościami dawnych czarów i guseł, chociaż niewinne na pozór, są mimo to grzechem wobec wyższego pojęcia rzeczy, wobec czystych moralnych względów i tego światła, jakie duchowi ludzkiemu daje religia, taksamo i pojedynek, czy rzeczywisty, czy będący tylko formalnością, jest w obec religii grzechem w obu wypadkach prawie zarówno, boć religia żąda nietylko czystości postępowania, ale jeszcze więcej czystości ducha. Przepis religijny jest jasny: samo wyzwanie jest ciężkim grzechem. Chrześcianin tedy ma dwie drogi do wyboru: albo uwłóczyć religii, którą wyznaje, popełnić grzech i zgorszyć drugich, albo zdobyć się na męczeński heroizm, jakiego trzeba, aby się narazić na potępienie ze strony opinii, która dziś jeszcze nie zna innego sposobu oczyszczenia się jak tylko przez starogermański „Sąd Boży“.

A właśnie w naszej epoce kolizye takie są częste, bo wiek 19. znalazł wielkie upodobanie w pojedynku. Takto doczekalismy się, że w czasie, kiedy uczciwość, honor, rycerskość, nawet ojczyzna, są przez znaczną liczbę ludzi uważane za staroświeckie przesądy, to to właśnie, co rzeczywiście było i jest przesądem i smutną pozostałością dawnych wieków, zostało przez tychże samych ludzi umiłowane i to jedno właśnie z tradycyi dawnych czasów ci postępowi ludzie postanowili zakonserwować.

Przyczyny tego są wielorakie: naprzód pojedynek odpowiada doskonale zdziczeniu obyczajów, jakie się w naszej epoce daje dostrzegać i dochodzi prawie do rozmiarów najpierwotniejszego barbarzyństwa, dalej jest on zapewne uważany także za jednę z form „walki o byt,“ a wreszcie jest rzeczą uwłaczającą religii, a więc już przez to samo zasługuje na ochronę. Dlatego to zapewne w tych krajach, które mają rządy liberalne, pojedynki są najbardziej tolerowane, i tam też jest najmniej albo wcale żadnej akcyi rządowej przeciwko nim niema. Ztąd też zapewne pojedynki grasują najwięcej w „najbardziej nowożytnem“ społeczeństwie, to jest pośród mieszkańców Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, gdzie to pojedynek obywa się już bez wszelkiej formalności, bywa improwizowany przy lada sposobności, gdzie pojedynkują się między sobą kobiety, nawet młode dziewczęta, ba — nawet małżonkowie. Tu już dochodzi pojedynek do absurdum. Że ten prąd nowożytny, sprzyjający zagęszczeniu pojedynków niema nic wspólnego z godnością, uczciwością i honorem, dowodem choćby to, że najbardziej uprawiającym pojedynki parlamentem (pomijając zbyt łatwo zapalnych i niepowściągliwych Węgrów) — jest parlament wsławiony w historyi... panamskimi brudami.

Właśnie jednak w epoce, w której obyczaj pojedynków nietylko się rozszerzył, ale nawet przez pewną część społeczeństwa został uznany za rzecz godziwą i naturalną, mnożą się przeciw temu obyczajowi ataki, od pewnego czasu coraz częstsze i coraz zaciętsze. Katolicki Tyrol i Belgia przewodniczą w tym względzie. Najlepszym sposobem do zniszczenia obyczaju pojedynków byłoby oczywiście obmyśleć taką obronę czci, któraby w przekonaniu społeczeństwa mogła zastąpić pojedynki. Dziś państwo daje tylko skargę sądową o obrazę. Wyrok sądowy jednak niezawsze stanowi zadośćuczynienie dla czci obrażonej, a zresztą niezawsze może być uzyskany, choć naruszenie czci nastąpiło. Niektórzy są zdania, że dziś wyrok sądowy dlatego tylko nie stanowi zadośćuczynienia, bo na obrażającego nakłada karę zbyt małą i wskazują na przykład Anglię, gdzie pojedynki są dosyć rzadkie dlatego, bo sądy angielskie na obrażających nakładają ogromne i dotkliwe kary pieniężne. Co tam jednak jest zgodne z obyczajem i usposobieniem narodu, nie wiem, czy mogłoby się gdzieindziej z dobrym skutkiem przyjąć. U nas na przykład myślę, że społeczeństwo oświadczyłoby się przeciw takiemu rujnowaniu obrażającego, chociaż winnego, zaś pod wpływem takiej opinii społeczeństwa zyskałyby jeszcze na walorze pojedynki jako środek do załatwiania spraw honorowych, a zmniejszyłaby się ochota udawania się do sądu dla uzyskania wyroku, któryby niszcząc obrażającego, mimo to nie dawał obrażonemu satysfakcyi, a więc byłby tylko niepotrzebną torturą. Usposobienie naszego społeczeństwa ma o tyle podkład idealny, że nie sądzi ono, by cześć była rzeczą, za którąby można płacić, ani też, by ktokolwiek mógł sobie prawo obrażania za gotówkę kupować.

Z Anglii jednakże możnaby sobie przyswoić z bardzo dobrym skutkiem inny nader szczęśliwy pomysł.

(Dokończenie nastąpi).

blicznego kredytu. Nie należy również pomijać i tej okoliczności, że Chiny mają nadto nienaruszone bogactwa naturalne: miny złota, srebra i miedzi. Chińczycy jednak sami nie posiadają dość przedsiębiorczości, aby zająć się ich eksploatacyą, rząd zaś chiński odrzuca systematycznie wszelkie, najbardziej nawet korzystne propozycye, czynione mu niejednokrotnie przez przedsiębiorców i towarzystwa europejskie.

Z zaboru rosyjskiego.

(*Powtórne rozporządzenia, zabraniające urzędnikom kolejowym w Królestwie Polskiem używania języka polskiego*).

Kopia.

Iwanogrodzko-Dąbrowska Dr. Ż. (Cyrkularz.)
Zarząd
Radom, 30 marca 1894.
Do
P. P. Naczelników służby i oddziałów
oraz do kancelaryi zarządu.

Wobec odwołania się Pana Naczelnika Warszawskiego żandarmsko-policyjnego Zarządu dróg żelaznych z dnia 15 lutego b. r. Nr 788, iż pewna część służby kolejowej nie wykonywa rozporządzenia p. ministra komunikacyi z dnia 12 maja 1889 r. Nr 9, dotyczącego używania przez służbę kolejową [1]) przy spełnianiu obowiązków służbowych języka państwowego, jak również z powodu oświadczeń ze strony pracujących na na kolejach, że powyższe rozporządzenie nie jest im znane —

mam zaszczyt prosić pana, abyś po otrzymaniu niniejszego cyrkularza, każdemu obejmującemu posadę w powierzonem Panu wydziale, komunikował istniejące przepisy o używaniu języka państwowego, oraz odbierał odeń zobowiązanie stwierdzone własnoręcznym podpisem, na formularzu, którego egzemplarz dołączam. Zobowiązania te przy przedstawieniu się nowego urzędnika naczelnikowi oddziału żandarmskiego lub naczelnikowi zarządu winny być przedłożone wraz z wiadomem wezwaniem na żółtym papierze, a następnie przechowane we właściwych oddziałach lub w Warszawskim żandarmsko-policyjnym urzędzie dróg żelaznych.

Zarządzający Dr. Ż.
Inżynier *Łachtin*.
Naczelnik kancelaryi
Pruchnicki.

Formularz, o którym wyżej była mowa, brzmi, jak następuje:

Zobowiązanie.

Ja niżej podpisany, zaświadczam niniejszem naczelnikowi (N. N.) oddziału warszawskiego żandarmsko-policyjnego zarządu kolejowego, że istniejące rządowe rozporządzenia o używaniu języka państwowego przez służbę kolejową są mi znane, z chwilą zaś przyjęcia mnie na służbę kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej obowiązuję się ściśle wypełniać te rozporządzenia zarówno przy sprawowaniu urzędu, jak i w stosunkach z publicznością i ze służbą kolejową, jakoteż używać w tych wypadkach wyłącznie języka państwowego. Co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

(Miasto) 189 r.

Jak donosi *Grażdanin* (Nr 181 b. r.) naczelnik ruchu drogi terespolskiej rozesłał telegraficznie wszystkim zawiadowcom stacyj i przystanków następujący cyrkularz:

„Często dochodzą mnie wieści, że służba ruchu podczas przebywania w biurach, magazynach i na torze kolejowym, w rozmowie między sobą i z publicznością ignoruje w dalszym ciągu postanowienie ministeryalne, ogłoszone w rozkazach naczelnika drogi z 23 grudnia 1893 r. Nr 261 i z 24 lutego 1894 r. Nr 36 — i pozwala sobie prowadzić rozmowę w języku polskim. Okoliczność ta zmusza mię zapowiedzieć służbie całej, iż nietylko zgodnie z rozkazem Nr 36 otrzymają dymisyę ci, którzy pozwolą sobie rozmawiać po polsku, ale również do uwolnienia przedstawiać będę najbliższych ich zwierzchników i naczelników stacyj, których obowiązkiem jest dopilnowanie tego, aby podwładni wypełniali rozporządzenia; o kontrolerach zaś ruchu będę zmuszony składać raporty zarządzającemu drogą, jako o urzędnikach, którzy nie przyczyniają się do wprowadzenia na drodze terespolskiej języka państwowego.“

(*x. y.*)

List Kardynała Rampolli.

Kardynał Rampollla wystosował do X. proboszcza Sixa, redaktora „Demokracyi chrześciańskiej“ w Lille, ciekawy i ważny list, który brzmi jak następuje:

Wielce szanowny Księże! Niejednokrotnie uwydatnił Ojciec święty doniosłość kwestyi socyalnej i wskazawszy drogę, którą obrać należy, ażeby dojść do najlepszego rozwiązania, Najwyższy Pasterz raczył kilkakrotnie okazywać przychylność swoją dla osób, które z szczególną starannością i korzyścią zajmują się tą kwestyą ważną. Do tej przychylności papieskiej zdobyłeś sobie Księże Proboszczu, słuszne prawo od dnia, w którym rozpocząłeś wydawanie „Demokracyi chrześciańskiej,“ dlatego też miło mi dzisiaj donieść Ci, Księże Proboszczu, że Jego Świątobliwość tem więcej jest zadowolony z dzieła Twego i Twoich współpracowników, iż objawiliście jasno zamiar ścisłego zastosowania się do rad i nauk Stolicy Apostolskiej. Uległość, jaką wyrażasz i posłuszeństwo, jakie przyrzekasz wszystkim i każdemu z dokumentów, wydanych przez Najwyższego Pasterza o kwestyi socyalnej, a zwłaszcza pamiętnej Encyklice *Rerum Novarum*, są pewną rękojmią prawości Twoich zamiarów. Nie bez zadowolenia także Jego Świątobliwość dowiedział się, że redaktorowie wspomnianego przeglądu, nie poprzestając na szerzeniu wśród ludu nauk, zawartych w Jego Encyklikach o kwestyi socyalnej, pragną nadto zwrócić swą inteligencyę i swoją czynność ku szerszej organizacyi chrześciańskiej akcyi społecznej. Jeżeli dzieło takie przystoi świeckim, niemniej jest ono godnem kapłanów, ponieważ nic nie odpowiada im bardziej, jak oświecanie ludu o niebezpieczeństwach fałszywych nauk i zabezpieczanie go przed zasadzkami wrogów ładu społecznego, przywodząc go do wykonywania zasad chrześciańskich.

Ojciec święty sam skreślił wielkie zarysy tego dzieła i wskazał drogę, na jaką winni wstąpić i kapłani i świeccy, aby wraz z Nim brać udział w troskliwości o klasy robotnicze. Kto atoli odpowiada Jego wezwaniu, temu dostojny twórca *Rerum Novarum* pozostawia swobodę badania kilku punktów podrzędniejszych, jakkolwiek mających styczność z wielką kwestyą socyalną. Pożytecznego zaiste dzieła dokona ten, kto punkta te omówi w sposób spokojny, bez namiętności partyjnej, ani naruszenia obowiązku wzajemnego uszanowania i zobopólnej miłości, które łączą chrześcian między sobą. Ojciec św. nie wątpi, że Ksiądz Proboszcz i jego współpracownicy, wykonywując chwalebne swoje zamiary, będziecie pamiętali zawsze o tych warunkach, potrzebnych przy wszelkiej dyskusyi, mianowicie, gdy ona występuje w postaci polemiki; dlatego polecił mi wyrazić Tobie, Księże Proboszczu i Twoim towarzyszom w redakcyi, uczucia przychylności Jego, zapewniając Was o ojcowskiem przywiązaniu, z jakiem błogosławi Wasze owoce i Wasze prace.

Życząc, aby błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego przyniosło obfite owoce, piszę się z wyrazem najwyższego poważania, Wielce Czcigodnego X. Proboszcza szczerym sługą

Kardynał *Rampolla*.

Rzym 6 sierpnia 1894.

Ruch narodowy Litwinów pruskich.

Że bismarkowska polityka bezwzględnej giermanizacyi nie-niemieckich narodowości w Prusach wręcz przeciwny odnosi skutek, że wywołuje opór i w dalszej konsekwencyi rozbudzenie ducha narodowego nawet u tych odłamów narodowych, w których do niedawna puls narodowego życia bił słabo, dowodem na to, pisze *Dziennik Pozn.*, jest pomiędzy innemi ruch narodowy, który się w ostatnich czasach objawił wśród Litwinów w Prusach Wschodnich. Skarży się na ten ruch korespondent *Schlesis. Ztg.* i stwierdza, że od pewnego czasu wśród Litwinów w wschodnio pruskim obwodzie rejencyjnym gąbińskim objawiają się usiłowania, dążące do większego uwzględnienia właściwości narodowych, co tem więcej jest godnem podziwienia, że nieliczny ten, bo zaledwie 150.000 dusz wynoszący odłam narodowy bardzo był zobojętniały dla swej narodowości. Od 4 lub 5 lat datuje się wśród Litwinów ruch narodowy na małą skalę, podobny do ruchu, który istnieje wśród Polaków i Duńczyków na wielką skalę.

Ostatniej zimy zwrócili się Litwini z petycyami do rządu o przysłanie do szkół, zwiedzanych przez dzieci litewskie, nauczycieli i duchownych, władających językiem litewskim. Duch, jaki wiał z tych petycyj, zdradza, że Litwini usiłują naśladować Polaków z pod zaboru pruskiego. Obecnie dążą Litwini do tego, by jak największa liczba młodzieży litewskiej zwiedzała kosztem państwowym gimnazyum w Tylży i uniwersytet w Królewcu. Król Fryderyk Wilhelm IV ustanowił swego czasu stypendya dla uczniów litewskich, a mianowicie 12 stypendyów po 300 mr. w gimnazyum tylżyckiem i 6 stypendyów po 600 mr. na uniwersytecie królewieckim.

Ponieważ dotąd mała tylko liczba młodzieży litewskiej poświęcała się wyższym studyom — tak uzasadnia to korespondent *Schlesische Ztg* — przeto tylko w pewnej części stypendya te dostawały się uczniom litewskim, a reszta rozdawaną była uczniom niemieckim. Przeciw temu Litwini zamierzają wnieść protest na ręce ministra oświecenia. Ogłoszona w pismach publicznych odezwa w sprawie „stypendyum litewskiego przy uniwersytecie królewieckim“ zdradza w wysokim stopniu rozbudzenie uczuć narodowych wśród Litwinów pruskich.

Jest w niej pomiędzy innemi mowa „o niemieckich panach“, którzy rozmyślnie usiłują pognębić naród litewski. Ale duch litewski obudził się i nic go już nie powstrzyma. Gimnazyum tylżyckie zwiedza znaczna część młodzieży litewskiej i to młodzieży, pochodzącej przeważnie z niższych warstw ludności. Tak się przedstawiają chwilowo narodowe usiłowania Litwinów pruskich w oczach korespondenta *Schles. Ztg*, który mając wzrok zaciemniony bielmem szowinizmu nie umie z tych objawów logicznych wysnuć wniosków, ale zdobywa się na taką przestrogę dla rządu: „Litwini postępują sobie tak samo jak Polacy. Otrzymawszy kosztem państwa wyższe wykształcenie, będą później na stanowiskach nauczycieli, duchownych, lekarzy i t. d. krzewili i podnosili wśród rodaków ducha narodowej odrębności“.

Według tej „logiki“ powinien więc rząd starać się o to, by ludność litewska pogrążoną została jak najdłużej w egipskich ciemnościach umysłowego skarłowacenia; ciemnota oto według szowinistów niemieckich najlepsze lekarstwo na uśmierzenie wszelkich ruchów narodowych, a za inicyatywą ks. Bismarcka lekarstwo to od lat wielu zastosowywanem jest w Prusach w dzielnicach polskich, duńskich, francuskich, serbsko-łużyckich i litewskich. Z jakim skutkiem, dowodem na to, choćby odłam narodowości litewskiej w wschodnich Prusach, którzy pod wpływem tego fałszywego lekarstwa poczynają się budzić do nowego życia i wołają natarczywie o wymierzenie im w całej pełni sprawiedliwości, która prędzej czy później musi być wymierzoną tak im, jak i wszystkim gnębionym narodowościom.

IV Zjazd kupców i przemysłowców.

Lwów 21 sierpnia.

(✕) Dzisiaj już od godziny 9 rano zwiedzali uczestnicy zjazdu nasze miasto. Między innemi byli w kościołach OO. Jezuitów i OO. Dominikanów, na Wysokim Zamku i na kopcu Unii lubelskiej.

O godz. $10\frac{1}{2}$ zebrali się w sali ratuszowej na ostatnie pełne posiedzenie. Ponieważ ani wybrany na dzień dzisiejszy przewodniczący, ani jego zastępcy nie przybyli na posiedzenie, przeto przewodniczył dalej obradom p. Kubicki. Na porządku dziennym były sprawozdania z obrad sekcyjnych i wnioski sekcyj.

Imieniem sekcyi I przedstawił p. Wczelak następujące wnioski:

1) by z ulg podatkowych mogły korzystać nietylko budynki z taniem mieszkaniem dla robotników, ale także dla osób, niepodlegających opłacaniu podatków bezpośrednich wogóle;

2) by budynki te zwolnione były od podatków na lat 30;

3) by minimalną objętość pojedynczych Izb zredukowano;

4) by ustanowiono materyalne komorne dla miast, liczących 75,000 mieszkańców za metr kw. rocznie 2·40 złr.;

Imieniem połączonych sekcyj handlowej i przemysłowej przedstawił p. Tuszyński następujące wnioski:

1. Zjazd polskich kupców i przemysłowców uchwala podjąć inicyatywę, aby krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców pod każdym zaborem tworzyć.

2. Zjazd uchwala, aby utworzyć związek krajowych Towarzystw kupców i przemysłowców na wzór związków Tow. sokolich.

3. Zjazd uchwala: Poleca się krajowemu Towarzystwu kupców i przemysłowców we Lwowie przygotowanie zasadniczego zarysu statutu dla tworzyć się mających Towarzystw kupców i przemysłowców pod 1) wymienionych, tudzież wygotowanie statutu dla proponowanego pod 2) związku Towarzystw.

4. Zjazd uchwala, aby w każdej prowincyi Towarzystwa wybrały z łona swego gremium kupców i przemysłowców dla informowania i załatwiania spraw kredytu.

5. Zjazd uchwala starać się o stworzenie w każdej dzielnicy codziennego pisma, poświęconego sprawom przemysłu i handlu.

Wreszcie p. Włodzimirski przedstawił wniosek sekcyi IIIej: Zjazd poleca wydziałowi krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, aby poczynił wszelkie starania, by święcenie niedzieli było ściśle przestrzegane i by w niedzielę sklepy wcale nie były otwierane.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego przystąpiono do oznaczenia miejsca przyszłego zjazdu, a na wniosek p. Ihnatowicza wybrano Poznań, w którym roku przyszłego odbywać się będzie prowincyonalna wystawa przemysłowa. W imieniu Wielkopolan podziękował Dr Karchowski za tę uchwałę, zaznaczając, że goście z Galicyi mogą liczyć na serdeczne przyjęcie w Poznaniu. Jeden z poznańskich uczestników zjazdu wezwał wydział krajowego Tow. kupców i przemysłowców, ażeby starał się o zawiązanie stosunków handlowych między kupcami i przemysłowcami tutejszymi a poznańskimi, szczególnie co do tych wyrobów i fabrykatów, których Wielkopolanie nie mając sami, zmuszeni są brać od Niemców lub z zagranicy. (Oklaski).

Poruszono jeszcze kilka spraw ogólniejszego znaczenia, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie zjazdu życzeniem, aby przyszły zjazd więcej liczył uczestników. Zakończył słowami: „Żegnam panów — do widzenia na przyszły rok w Poznaniu!“

Wreszcie p. Baczewski podziękował imieniem zebranych przewodniczącemu za prowadzenie obrad.

Po posiedzeniu zwiedzali uczestnicy zjazdu w dalszym ciągu osobliwości naszego miasta, po południu zaś o godz. $1\frac{1}{2}$ zebrali się w kasynie miejskiem na obiad pożegnalny.

Do stołów zasiadło około 150 osób. Przewodniczył biesiadzie poseł Kubicki. Umieszczona na galeryi muzyka „Harmonii“ przygrywała narodowe pieśni, które zebrani przyjmowali hucznymi oklaskami i wtórowali im śpiewem.

Podczas biesiady wzniesiono szereg toastów. Pierwszy przemawiał p. Baczewski (*senior*) na cześć gości, w ręce prezesa Zjazdu, posła Kubickiego. Drugi mowca, wiceprezes Towarzystwa kupców i przemysłowców, pił na cześć polskiej pracy na polu handlu i przemysłu. P. Górowicz z Budapesztu toastował na cześć wolności handlu i przemysłu polskiego w całym świecie. P. Kulesza z Gniezna pił zdrowie prelegentów w ręce p. Tuszyńskiego. Burzą oklasków przyjęto toast pani Bendlewicz z Pleszewa na cześć wszystkich kupców i przemysłowców, zakończony słowami: Do widzenia w Poznaniu! Niemniej serdecznie przyjęty został toast p. Leopolda Baczewskiego na cześć księcia Sapiehy, prezesa wystawy krajowej. P. Leopold Wolski wygłosił udatny wiersz na cześć Lwowian. P. Żołnierkiewicz ze Zbąszyna wzniósł zdrowie p. Ihnatowicza i członków komitetu lwowskiego, którzy tak serdecznie podejmowali gości zamiejscowych.

Podniosły, pełen zapału toast na cześć Polek, wzniósł p. Platon Kostecki, a p. Dr Karchowski z Poznania, toastował na wspólność interesów narodowych. P. Tuszyński wzniósł toast na cześć Królewiaków. Następny mowca p. Koschmider z Buku w Poznańskiem zaznaczył, że wspaniała wystawa nasza jest wymownym w obliczu całego świata dowodem, że żyjemy i wzniósł toast na cześć Ojczyzny, zakończony słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Muzyka „Harmonii“ zagrała mazurka Dąbrowskiego, którego zebrani stojąc i wśród hucznych oklasków wysłuchali.

P. Baczewski (*senior*) wzniósł toast na cześć ludu polskiego w ręce reprezentantów włościan z Poznańskiego. Odpowiedział na ten toast włościanin z pod Środy Stępa, wzywając kupców i przemysłowców, aby popierali przemysł domowy włościański. P. Platon Kostecki przemówił po raz wtóry, wnosząc, aby wiec kupców i przemysłowców przesłał telegraficznie wyrazy hołdu twórcy „Chorału“ Ujejskiemu. Myśl seniora dziennikarstwa lwowskiego zaraz została wprowadzona w czyn, a zgromadzeni odśpiewali stojąc zwrotkę „Chorału.“ P. Leopold Baczewski wzniósł toast na cześć dziennikarstwa polskiego, któremu w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy obecny pomyślny stan Galicyi — w ręce p. Kosteckiego, uzupełnił ten toast p. Dr Karchowski, pijąc zdrowie p. Kosteckiego, jako twórcy słynnego wiersza ruskiego o jedności Polski, Rusi i Litwy, który to wiersz następnie autor wygłosił. P. Wolniewicz, rymarz z Poznania, wzniósł zdrowie wszystkich, którzy popierają przemysł i handel krajowy. P. Kordys toastował na cześć Polaków z Ameryki, a p. Przyłuski z Poznańskiego zaprosił rodaków na przyszłoroczną wystawę do Poznania. P. Mykietyński z Ameryki poświęcił wspomnienie Sybirakom i zawezwał zebranych do uczczenia tych męczenników idei narodowej przez powstanie. P. Będzewicz wzniósł zdrowie p. Baczewskiego, który tak gościnnie podejmował wczoraj uczestników Zjazdu w swoim domu. P. Baczewski wzniósł zdrowie p. Kubickiego, p. Dreksler zdrowie obecnych na uczcie Kongresowiaków, a zakończył szereg toastów p. Ihnatowicz staropolskiem „Kochajmy się.“

Po obiedzie uczestnicy Zjazdu fotografowali się w grupie, poczem udali się jeszcze na wystawę, gdzie przy ożywionej pogadance pozostali do późnego wieczora.

Wielkopolanie opuszczają Lwów jutro o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA.

Kraków 23 sierpnia.

— **Porządek nabożeństwa** w czasie obchodu trzechsetnej rocznicy kanonizacyi św. Jacka w kościele OO. Dominikanów w Krakowie będzie następujący: W sobotę 25 b. m. o godz. $3\frac{3}{4}$ po południu procesyonalne przeniesienie relikwij św. Jacka do ołtarza, ustawionego w środku prezbiteryum, nieszpory i kazanie. W niedzielę o godz. $10\frac{1}{2}$ suma, celebrowana przez X. Arcyb. Morawskiego, kazanie wypowie X. Arcyb. Issakowicz. Przez cały tydzień codziennie o godz. 10 suma z kazaniem, którą celebrować będzie: w poniedziałek X. Arcyb. Issakowicz, we wtorek X. Biskup Solecki, we środę X. Biskup Glaser, we czwartek X. prałat Matzke, w piątek O. Frühwirth, jenerał zakonu kaznodziejskiego, w sobotę X. Biskup Łobos. Przez cały tydzień codziennie o godz. 4 po południu nieszpory z kazaniem. W niedzielę 2 września JE. X. kardynał Kopp, książę biskup wrocławski, celebrować będzie o godz. $10\frac{1}{2}$ sumę, o godz. zaś $3\frac{1}{2}$ po południu nieszpory, po których około godz. $4\frac{1}{2}$ wyruszy, prowadzona przez tegoż X. Kardynała w asystencyi XX. Biskupów i duchowieństwa, procesya z relikwiami św. Jacka do katedry na Wawel. Tam wypowie kazanie X. kanonik Pelczar, poczem nastąpi powrót do kościoła OO. Dominikanów, zakończenie i błogosławieństwo apostolskie. Porządek procesyi osobno ogłoszony zostanie.

— **W podróży do Lwowa** towarzyszyć będzie Najj. Panu 10 oficerów, 6 urzędników wojskowej i cywilnej kancelaryi gabinetowej, a także rosyjski *attaché* wojskowy podpułkownik Woronin, który już w Landskronie przyłączy się do orszaku monarszego.

— **Ślub.** W dniu wczorajszym pobłogosławił X. Dembowski, długoletni przyjaciel rodziny Dzwonkowskich, w kościele OO. Filipinów w Tarnowie dwa związki małżeńskie: panien Anny i Róży Dzwonkowskich, córek śp. Ludwika i Anny z hr. Zborowskich, z pp. Janem Hupką, właścicielem dóbr i Drem Włodzimierzem Łukasiewiczem, profesorem uniwersytetu w Insbrucku. Podwójne te gody weselne zgromadziły w Tarnowie liczne grono rodziny obu nowożeńców. W czasie uczty weselnej wzniósł poseł hr. Józef Męciński ze znaną werwą z aplauzem przyjęty toast na cześć obu zaślubionych par. Wśród licznych mów okolicznościowych wyróżniły się pięknie obmyślane toasty, prezydenta Dolińskiego, posła Sękowskiego i prezydenta Szlachtowskiego, który zakończył ucztę staropolskiem „Kochajmy się.“ Liczne, ze wszystkich dzielnic Polski nadeszłe telegramy, świadczą wymownie o ogólnej sympatyi, jaką się cieszy zacna i patryarchalna rodzina Dzwonkowskich.

— **Z wystawy.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 22 b. m.:

(✕) Pomiędzy gośćmi wystawy mamy dziś dwie wybitne osobistości, dwa głośne w świecie politycznym nazwiska. Pierwszą z tych osobistości jest ks. Ferdynand Radziwiłł, prezes poselskiego Koła polskiego w Berlinie, który przybył do Lwowa z całą rodziną i zabawi tu kilka dni. Jak szczegółowo zwiedza ks. Radziwiłł naszą wystawę, wystarczy powiedzieć, że dziś zabawił w pałacu sztuki całe trzy godziny. Równocześnie przybył do Lwowa, celem zwiedzenia naszej wystawy, były austryacki minister oświaty bar. Gautsch. Szanowny ten gość, który również bardzo szczegółowo zwiedza lwowską wystawę krajową, zabawi u nas dwa dni. Dziś był w pawilonach szkolnictwa i w pałacu sztuki, jutro zwiedzi jeszcze kilka innych ważniejszych pawilonów.

Dzisiaj ukonstytuowały się znowu dwie komisye jurorów. Komisya dla piśmiennictwa wybrała mianowicie przewodniczącym Dra Antoniego Małeckiego, referentem zaś p. Władysława Bełzę, a komisya chemiczna przewodniczącym profesora politechniki lwowskiej Dra Bronisława Pawlewskiego, referentem p. Włodzimirskiego.

— **Okresowa wystawa** drobiu i ptactwa ozdobnego odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 września. — Przedmioty wystawowe muszą być na placu najdalej 27 września. — Termin do nadsyłania zgłoszeń przedłuża dyrekcya wystawy po dzień 10 września a przy tej sposobności uwiadamia dyrekcya pp. wystawców, aby się postarali sami o odpowiednie kojce i klatki (z jednej strony siatki druciane lub zaopatrzone szczeblami), gdyż komitet tylko karmy będzie dostarczał.

Czwarta okresowa wystawa ogrodniczca odbędzie się ze względu na przyjazd Najj. Pana, dopiero w czasie od 5 do 12 września. Komisya sędziów będzie oceniała wystawione przedmioty w dniu 6 września od godziny 5 popołudniu, okazy przeto nadesłane później nie mogłyby być już uwzględnione. Wystawa ta będzie obejmowała: a) rośliny szklarnowe i ciaplarniane (palmy, sagowce, paprocie, storczyki, strączkowate itd.; b) rośliny ozdobne liściaste i kwiatowe; c) rośliny pokojowe; d) wiązanki świeżych i zasuszonych kwiatów; e) warzywa; f) owoce jesienne.

Piąta zaś i ostatnia wystawa ogrodnicza odbędzie się od 24 — 30 września.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wołochy, w powiecie brodzkim, dotkniętej pożarem w dniu 1 maja r. b. dla pogorzelców zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kołomyi z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 5 października b. r.

— **Zjazd Kółek rolniczych.** Zarząd główny Towarzystwa Kółek roiniczych nadsyła nam następujące pismo: Nie mogąc z powodu krótkości czasu niniejszego zawiadomienia doręczyć każdemu z zapowiedzianych uczestników zjazdu w dniu 29 i 30 sierpnia odbyć się mającego, podajemy do wiadomości tychże uczestników co następuje: Członkowie komitetu przyjęcia oczekiwać będą uczestników zjazdu na dworcu kolejowym we Lwowie 28 sierpnia przy następujących pociągach: a) z Krakowa — o godzinie 6 minut 46, oraz o godzinie 9 minut 36; b) z Kołomyi, Stanisławowa, Czortkowa, Buczacza — o godzinie 1 minut 3 po południu i o 7 minut 11; c) ze Stryja i Chyrowa — o godzinie 2 minut 38 po południu i o godzinie 9 minut 23 wieczorem; d) z Bełza i Sokala — o godzinie 5 minut 21 po południu; zaś w dniu 29 sierpnia przy pociągach: a) z Krakowa o godzinie 9 minut 36 rano: b) z Kołomyi, Stanisławowa, Czortkowa, Buczacza — o godzinie 9 minut 21 rano; c) ze Stryja, Chyrowa o godzinie 9 minut 10 rano; d) ze Sokala o godzinie 8 minut 24 rano.

Na dworcu w Podzamczu przy pociągach przychodzących z Brodów, Podwołoczysk i Tarnopola w d. 28 b. m. o godzinie 5 minut 55 po południu, a w dniu 29 b. m. o godzinie 9 minut 21 rano.

Wszystkim uczestnikom zalecamy, ażeby na dworcu kolejowym zgłaszali się po wszelkie wyjaśnienia tylko do członków komitetu, którzy będą zaopatrzeni kokardką czerwono-białą i odznaką, przedstawiającą snop, sierp i kosę.

Każdy z uczestników złoży do rąk komitetu na kwaterach 1 złr. w. a., za co otrzyma dwie karty wstępu na wystawę, kwaterę na dwa dni i dwie nocy, dwa obiady w dniu 28 i 29 sierpnia na placu wystawy i kartę wstępu na panoramę Racławicką.

— **Zapisy** do kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie rozpoczynają się dnia 15 września b. r. Warunki przyjęcia: Ukończenie 18 lat życia; ukończenie z dobrym postępem przynajmniej 4 klasy gimnazyalnej lub realnej; jednoroczna praktyka leśnicza (warunek niezbędny!); świadectwo lekarskie, że kandydat zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty. Kandydat ma złożyć egzamin wstępny ustny i pisemny z języka polskiego, matematyki, fizyki, geografii i historyi naturalnej. Kandydaci, którzy z dobrym postępem ukończyli 6 klas powyższych szkół, uwolnieni są od egzaminu. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły.

— **Bilety państwowe po 1 złr. w. a.** zaopatrzone datą 1 lipca 1888 r. posiadać będą kurs prawny jedynie do 31 grudnia 1895 r., t. j. do tego terminu będą te bilety państwowe w prywatnym obiegu. — Kasy i urzędy będą przyjmować te bilety przy wpłatach włącznie do 30 czerwca 1896 r. Od 1 lipca 1896 r. począwszy, do włącznie 31 grudnia 1899 r. będzie można te bilety państwowe tylko w kasach wymiany i w centralnej kasie państwowej w Wiedniu wymienić. Zwraca się więc uwagę interesowanych, że z dniem 21 grudnia 1899 tracą te bilety państwowe wartość pieniężną i że z dniem tym ustaje obowiązek państwa do wymiany w mowie będących biletów państwowych.

— **Krajowe monety zdawkowe** srebrne po 20 ct. i monety zdawkowe miedziane po 4 ct. w. a., będą z dniem 31 grudnia 1895 zupełnie z obiegu ściągnięte. — Do tego terminu można je wymieniać we wszystkich kasach rządowych według ich wartości nominalnej, względnie na monetę waluty koronowej licząc 40 h. za sztukę dwudziesto-centową, a 8 h. za cztero-centową. Należy więc przestrzegać powyższego terminu, gdyż po upływie tegoż tracą wspomniane monety wartość pieniężną i ustaje obowiązek państwa do wymiany ich. Monety zdawkowe srebrne po 10 ct. i miedziane po 1 ct. i pół ct. w. a. pozostają nadal w obiegu.

— **Zjazd koleżeński** kapłanów dyecezyi przemyskiej, którzy przed 25 laty otrzymali święcenia kapłańskie, odbył się w Dobrzechowie u X. Karola Fischera. Przybyli XX. proboszczowie: Biały z Przeczycy, Burgilewicz z Nienszowa, Gwoździowski z Zabierzowa, Hanczakowski z Drohobycza, Herman z Grębowa, Herman z Tuligłów, Janicki z Jedlicza, Juszczyk z Trzciany, Olkiszewski z Pantalowic, Pastor z Radymna. Po wzajemnych serdecznych powitaniach udali się księża przed zapadnięciem zmroku do nowego wspaniałego kościoła dobrzechowskiego, gdzie wspólnie odmówili pacierze kapłańskie, a następnie jeden z nich udzielił im błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Po wieczerzy nastąpiła swobodna pogadanka, która sie przeciągnęła do późnej godziny. Nazajutrz rano udali się wszyscy do kościoła, odbyli spowiedź, a potem odprawili Msze święte. Cechy wystąpiły ze światłem, dziewczątka w bieli rzucały kwiaty kapłanowi, niosącemu Zbawiciela, a muzyka wiejska (słynna w okolicy) wtórowała podczas sumy śpiewowi ludu. W czasie obiadu wznoszono liczne toasty, a wieczorem, gdy zmrok zapadł, zajaśniała cała plebania od ogni sztucznych i transparentów, na gazonie urządzonych, parafianie zaś wieśniacy urządzili pochód z pochodniami, w którym wzięło udział do tysiąca osób. Przy tej sposobności włościanin Walenty Ścieżka z Grodziska miał mowę, w której życzył proboszczowi miejscowemu i jego kolegom zdrowia i siły do dalszej pracy i zapewniał, że lud zawsze wiernie przy kościele katolickim stać będzie. Wzruszony proboszcz podziękował ludowi serdecznie; po nim przemawiali XX. Hanczakowski i Pastor. Nazajutrz dnia 10 b. m. o godz. 6 rano odprawili XX. koledzy nabożeństwo żałobne za zmarłych czterech kolegów, poczem rozjechali się, unosząc najmilsze wspomnienia, pokrzepieni na duchu, do dalszych prac kapłańskich.

— **Z kolei państwowej.** Z dniem 11 b. m. otwartą została kolej lokalna Arnoldstein-Hermagor w Karyntyi tak dla ruchu osobowego, jakoteż i towarowego.

— **Z Raciborza** donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że projektowana wycieczka Górnoszlązaków na wystawę lwowską, nie odbędzie się.

— **Zabór kościoła.** W korespondencyi z Leśnej z Podlasia przynosi *Dn. Wars.* następującą wiadomość.

„Na dzień 7 b. m. wyznaczono cerkiewną uroczystość w sąsiadującej z leśnieńskim monasterem żeńskim wiosce Bordziłówce, w której staraniem ihumeni monasteru wybudowano szkołę i cerkiew na miejscu katolickiego kościoła. Kościół ten, jak i wiele innych, wyrósł wśród gęstej, unickiej rosyjskiej ludności, obok katolickiej niegdyś Leśnej, służąc jako fort dla tej twierdzy latynizmu. Po przyłączeniu b. Unitów kraju nadwiślańskiego do prawosławia, kościół ten nie posiadając prawie (?) swoich parafian, stał się sławnym z tego, że w nim dokonywano obrzędów religijnych dla nieutwierdzonych w prawosławiu Unitów. Zamknięto go w skutek starości (?!?). Niedawno wydano rozporządzenie, mocą którego grunta kościelne i budynki w Bordziłówce, przeszły w zawiadywanie leśnieńskiego monasteru, który też założył tam szkołę i cerkiew. Poświęcenia dokonał archiepiskop warszawski Flawian w dniu 7 b. m. Cerkiew stanęła pod wezwaniem śś. Cyryla i Metodego“.

Komentarze zbyteczne!

— **Dziewięcioletni skrzypek** Bronisław Hubermann, rodem z Warszawy, przybyć ma we wrześniu do Lwowa, aby podczas wystawy dać się słyszeć tamtejszej publiczności. Już dwa lata temu występował mały Hubermann podczas wystawy muzycznej w Wiedniu i wywołał niemałe wrażenie. W r. b. dawał on szereg koncertów w Londynie i Paryżu i cała prasa jednym chórem podnosi zdumiewającą jego technikę i pierwszorzędne uzdolnienie muzyczne. Gra on podobno największe i najtrudniejsze utwory koncertowe z łatwością i zrozumieniem rzeczy właściwem tylko wiekowi dojrzałemu. Sprawozdawcy angielscy porównywają go z Paganinim i Joachimem razem. Choćby i była w tem znaczna przesada, wątpić nie można, że to „cudowne dziecko“ musi być istotnie zjawiskiem nadzwyczajnem.

— **Ostatni z Holbeinów.** Z Aussig donoszą do *N. W. Tagblatt*, że przytrzymano tam, jako włóczęgę bez zajęcia, barona Frydolina Holbeina, niegdyś pomocnika fotograficznego, ostatniego potomka rodziny, która wydała wielkiego malarza niemieckiego.

[1]) Żandarmi rzeczone rozporządzenie stosują nietylko do właściwej służby kolejowej, tj. urzędników etatowych i diurnistów, ale nawet i do posługaczy. Znanym jest fakt, że jeden z posługaczy na dworcu lubelskim skazany został przez oficera żandarmskiego za przemówienie do pasażera po polsku, na usunięcie od zajęć w ciągu 3 dni.

— **Jeszcze pancerz Dowego.** *Berl. Tageblatt* donosi, że krawiec Dowe, wynalazca znanego pancerza „kulotrwałego," został w Mannheim raniony w czasie próby.

— **Madame Sans Gêne.** Wyszła w Paryżu bardzo interesująca książka: autorem jest p. Emil Cère; tytuł dość okolicznościowy: *Madame Sans Gêne et les femmes soldats*, dany dla wyzyskania zajęcia wzbudzonego sztuką Sardou; treść: przedewszystkiem sprostowanie legendy o wiwandjerce, pani Sans Gêne, którą wcale nie była marszałkowa Lefebvre, ale Teresa Figueur. Zaczęła ona od wejścia do powstania avignońskiego przeciw góralom w roku 1793, później była dragonem w armii regularnej, oblegała Tulon, była 5 razy ranną, dwa razy pod nią konia zabito, uratowała życie jenerałowi Nouguez, w końcu w roku 1815, po 22 latach wojskowości, opuściła służbę z 200 fr. pensyi rocznej. Aby żyć, trzymała stołowników, wyszła za mąż za niejakiego Suttera, umarła w roku 1861 w przytułku, mając lat 85. — Pan Cère opowiada i o innych sławnych „żołnierkach" Francyi, jak: Wirginia Ghesquière, Aniela Brulon, Marya Schellinek — wszystkie ozdobione legią honorową.

— **Przedstawienia klasyczne.** W szczątkach amfiteatru rzymskiego w mieście prowansalskiem Orange (starożytne Arausio) rozpoczęto w ubiegłą sobotę szereg uroczystości artystycznych, mających z jednej strony sztukę „felibrów" prowansalskich, z drugiej uprzytomnienie w klasycznem otoczeniu takich dzieł muzy staro-greckiej, jak „Edyp król" i „Antygona". W uroczystościach tych przyjęli udział ministrowie: oświaty p. Leygues i sprawiedliwości Guérin, a nadto mnóstwo osób, które specyalnymi pociągami udały się przez Lyon do Orange. Co się tyczy uczczenia sztuki „skowronków prowansalskich," jak nazwała niedawno pieśniarzy-felibrów Marya Konopnicka, to nie zapomniano ani o żyjących, ani o zmarłych. Przedstawiciel sztuki prowansalskiej, Fryderyk Mistral, autor „Mireile" ozdobiony został legią honorową. Aubanelowi zaś, oraz innym zmarłym felibrom, odsłonięto pomniki. Wystawienie sztuk staro-greckich nie pozostawiało nic do życzenia. Widzowie zasiedli w amfiteatrze pod otwartem niebem *sub divo*, a Mounet Sully i panna Bortel porywali świetną deklamacyą, na tle pełnego powagi klasycznej otoczenia. Wprawdzie i „Edyp król" i „Antygona" przykrojone są nieco do wymagań teraźniejszych, mimo to w owym amfiteatrze robiły wrażenie rzeczy w konturach prawdziwie antycznych. Powodzenie dwóch przedstawień klasycznych w Orange (napłynęło przeszło 40.000 fr.) skłoniło prasę francuską do rzucenia projektu, aby z owego amfiteatru rzymskiego utworzono coś w rodzaju francuskiego Bayreuthu i odświeżono na schyłku dziewiętnastego wieku tradycye: Sooklesów, Eschylów, Plautów i Terencyuszów w odpowiedniem otoczeniu. Co się z tym projektem stanie, dziś jeszcze niewiadomo.

— **José Echegeray,** znany dramaturg hiszpański, napisał dla aktorki Maryi Guenero dramat p. t. *Mancha que limpia* („Plama, która oczyszcza.")

— **Aparat do niszczenia dymu.** W *Grażdaninie* znajdujemy kilka szczegółów o robionych w tych dniach w Petersburgu próbach z nowym aparatem do niszczenia dymu:

„Przy zarządzie naczelnika m. Petersburga utworzono pod przewodnictwem prof. Łukasiewicza specyalną komisyę, złożoną z przedstawicieli wielu ministeryów, zarządu miasta i właścicieli parowców w celu zbadania nowego aparatu, niszczącego dym, pomysłu inżyniera Chlebnikowa. Działanie aparatu polega na tem, że do paleniska kotła wpuszczany bywa prąd pary, pod którego wpływem produkt spalania otrzymuje ruch wirowy i powraca do paleniska, gdzie spala się do reszty. Przeprowadzone przez komisyę niejednokrotne próby wyjaśniły, że aparat zdolny jest usuwać dym nawet przy forsownem opalaniu kotła parowego, przyczem produkcya pary w niczem nie cierpi. W tych dniach odbyła się wycieczka w górę Newy na parowcu „Petersburg", którego kocioł był opalany zwykłym węglem. W podróży tej wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych Durnowo, finansów Witte, wojny Wannowski, rolnictwa i dóbr państwa Jermołow, komunikacyi Kriwoszein i zarządzający ministeryum marynarki Czichaczew. Aparat działał zupełnie dobrze. Nawet wtedy, gdy umyślnie powiększano pęd dymu, po wprowadzeniu w ruch aparatu, dym w ciągu jednej minuty niknął prawie bez śladu. Dotychczas aparat inżyniera Chlebnikowa jest zastosowany w kilku fabrykach petersburskich, jak n. p. w fabryce gilz do nabojów, w wodociągach miejskich i w fabryce wód mineralnych sztucznych. O ile słyszeliśmy, w najbliższym czasie zamierzono wydać rozporządzenie, na którego zasadzie przy wszystkich kominach fabrycznych i na parowcach będą obowiązkowo zastosowane aparaty, usuwające dym. Osoby, które się nie zastosują do powyższego rozporządzenia, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej."

— **Mars.** W berlińskich *Astronomische Nachrichten* znajdujemy następującą depeszę znakomitego amerykańskiego astronoma prof. Pickeringa: „Na oświetlonej tarczy Marsa znów zauważyliśmy lśniące świetlane smugi i promienie, podobne do tych, które obserwowaliśmy dawniej z naszego obserwatoryum. Zjawisko to obserwowaliśmy w ciągu kilku nocy z rzędu, a najokazalej przedstawiło się 23 z. m." Zjawisko świetlane, o którem telegrafuje Pickering, widziane było na Marsie przed dwoma laty i wówczas uważali je niektórzy astronomowie za sygnały, słane przez mieszkańców Marsa. Właściwość i przyczyny zjawiska, przypominającego wielce światło elektryczne, do dziśdnia pozostaje nierozwiązaną zagadką. Egzystujące teleskopy za słabe są do tych badań, ze względu więc na podniosły cel badań naukowych i możliwość, iż przypuszczenie sygnalizowania się mieszkańców Marsa może być prawdą, w Ameryce utworzyło się Towarzystwo, które już zebrało znaczne sumy na budowę ulepszonych instrumentów optycznych, wyłącznie przeznaczonych dla badań planety Marsa. Za lat kilka jednakże dopiero instrumenta te zostaną wykończone i ustawione w obserwatoryach.

— **Światło sygnałowe.** Znany uczony niemiecki Dr Miethe, dokonał świeżo w Poczdamie szeregu prób ze światłem magnezyowem, zastosowując je do sygnałów z odległości. Okazało się, iż światło to używane dotąd czasami tylko przy fotografii, posiada niezwykłą siłę. Spalony w dzień jasny w Poczdamie jeden gram magnezyowego proszku, widać było wyraźnie w Berlinie. Nadto Dr Miethe zapewnia, iż zimą, pomimo powietrza przepełnionego płatkami śniegowemi, przesyłał przy pomocy tego światła sygnał na odległość 74 kilometrów, ku czemu wystarczyło spalenie 3 gramów proszku. Zadziwiające te własności światła magnezyowego znalazły już w Anglii uznanie. Czynią tam próby zastosowania podobnych sygnałów do obsługi kolei miejskich. — Na uwagę zasługują tu nadzwyczaj małe koszta takich sygnałów.

— **Latająca machina Maxima.** Zjazd „British Association" w Oksfordzie budzi żywe zajęcie. Największe zaciekawienie wzbudziła próba latającej machiny p. Maxima. Wiadomo było, że od kilku lat pracuje on nad rozwiązaniem tego wielkiego zagadnienia, ale otaczała je tajemnica. Imię jego używa w świecie brytańskim zasłużonej popularności, a armaty, noszące jego nazwisko, uważane są jako ostatnie, albo przynajmniej przedostatnie — słowo artyleryi. Memoryał, jaki odczytał o swym wynalazku, był zbyt technicznym, ażeby go szersza publiczność mogła była bez komentarzy zrozumieć. Objaśnienia postronne pozwoliły wyświetlić następujące punkta: 1) Machina p. Maxima jest pierwszą, która się wznosi sama w powietrze; 2) że nafta jest używana jako paliwo; 3) że w przeciągu 13 godzin przebiega powietrzne szlaki z szybkością 50 mil na godzinę. Wynalazca ostrzega, że jest błędem przypuszczać, ażeby mogła być odrazu zastosowaną do pasażerskich, albo towarowych pociągów powietrznych, ale już obecnie może być zużytkowaną korzystnie dla celów wojennych. — A nie jest to żadną teoretyczną mrzonką. Fakt został stwierdzony przez ludzi, którzy w tej latającej machinie już podróżowali. Lord Rayleigh, który oświadczył, że odbył taką podróż z p. Maximem, twierdzi, że mu dała wrażenie jedyne i że machina zatrzymywała się i spuściła w danej chwili, stosownie do woli swego kierownika. P. Maxim nie chce wyjaśnić szczegółów, których ze wszystkich stron odeń się domagano, bo sam uważa, że to dopiero zaczątek, pierwsze ogniwo. Ale pierwsze powagi naukowe, jak lord Kelvin, prof. z Osborne Reynoldt itd., winszują mu w imieniu wiedzy potężnego wynalazku i uważają go jako znaczący nową erę w postępie świata.

— **Chybiony strzał.** Znana i w Warszawie piękność wiedeńska, panna Martens, która ubiegłej zimy popisywała się celnością strzałów w cyrku Godefroy, bawi obecnie w Petersburgu, gdzie również celnością strzałów i urodą ściąga na widowiska liczną publiczność. Na ostatniem przedstawieniu, piękna Wiedenka, strzelając do jajek, umieszczonych na głowie swego towarzysza, chybiła, i kula z floweru trafiła w głowę żywy cel, szczęściem niezbyt szkodliwie.

— **Dwa wielkie meteory** obserwowano w tych dniach nad morzem Egiejskiem. Jeden z nich z wielkim hukiem spadł w morze w samo południe, drugi o trzeciej po południu nieopodal od poprzednika. Oba przedstawiały się, jako duże kule ogniste, a woda naokół miejsca, gdzie spadły, długi czas burzyła się i kotłowała, jak zapewniają naoczni świadkowie tego zjawiska.

— **Turniej szachowy,** osobliwy w swoim rodzaju, odbył się w tych dniach w Norymberdze. Znakomity szachista niemiecki, Walbrodt, zasiadł do gry naraz z 51 współzawodnikami, grając wszystkie partye równocześnie. Turniej ten rozpoczął się z wieczora, zakończył się zaś późną nocą zwycięztwem Walbrodta w 42 partyach. Znakomity szachista przegrał tylko 5 partyj, a 4 pozostały *rémis*.

— **Książę Walii** posiada kosztowny zbiór lasek, składający się obecnie ze 170 sztuk, z których każda ma swoją wartość, bądź ze względu na to, że jest dziełem artystycznem, bądź ze względu na swoje pochodzenie. Jedna z nich naprzykład zrobiona jest z drewnianego filaru starego mostu londyńskiego; większość lasek tych wszakże pochodzi z Indyj i ozdobiona jest cennemi rzeźbami z kości słoniowej. Kosztowniejszym wszakże jeszcze jest zbiór lasek prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Grovera Cleveland'a, który posiada ich 780, a jedna między niemi należy do rzędu niezwykłych trofei myśliwskich. Jest ona zrobiona z kunsztownej mozaiki, na którą złożyły się rogi wszystkich gatunków rogatych zwierząt, na jakie można polować w Texas. Na innej znów lasce wycięty jest „Ojcze nasz" zupełnie czytelnemi literami, a oprócz tego 12 dewiz demokratycznych. Najkosztowniejszą wszakże laską, co do istotnej wartości złota, posiada Dr Hale w Nowym Jorku. Laska ta ma rękojeść z ośmnastokaratowego złota, która waży trzy funty i wysadzana jest 65 dyamentami, nadto owija się wokoło tej laski wąż z oczami z rubinów, a rękojeść zawiera złoty chronometr, którego koperta przyozdobiona jest 24 dyamentami. Wartość tej laski oceniają na 2.500 dolarów.

— **Humor amerykański.** „The World" opowiada następującą anegdotę: „Lord Rosse, jeden z najznakomitszych naszych inżynierów-mechaników, przechadzając się po okolicy, natrafił na pewną fabrykę, mającą motor parowy. Wstępuje więc do fabryki i prosi o pozwolenie zwiedzenia maszyny parowej. Naraz wzrusza ramionami i wyciągając zegarek z kieszeni, poczyna przyglądać się bacznie, już to maszynie, już zegarkowi. Trwa to dość długą chwilę, aż wreszcie niecierpliwi miejscowego maszynistę.

— No co tu tak dziwnego — rzekł on, zbliżywszy się do obserwatora — co tu się panu nie podoba?

— Owszem — odpowiada lord Rosse — mnie się tu właśnie podoba; czekam tylko, jak prędko maszyna wyleci w powietrze.

— W powietrze! Czyś pan szalony?

— Wcale nie! Ale jeśli jeszcze choć dziesięć minut maszyna ta popracuje z odkręconą śrubą, wyleci z pewnością w powietrze.

Maszynista przygląda się wskazanej śrubie, blednie i rozkazuje maszynę zatrzymać.

— Ależ do dyabła! — odzywa się następnie do przybysza — dlaczegoś pan już pierwej ust nie otworzył?

— Well! — odpowiada Rose — dlaczego? Bo widzi pan, ja jeszcze nigdy nie widziałem maszyny, wylatującej w powietrze...

Mówiąc to, kłania się i odchodzi zadowolony.

— **Nekrologia.** Dnia 21 b. m. zmarła w Końskich w Królestwie Polskiem w 27 roku życia Gabryela z hr. Starzeńskich hr. Juliuszowa Tarnowska. Młodsza córka Wiktora hr. Starzeńskiego, którego urocza szlachetna postać na całym obszarze ziem polskich w pamięci wielu dotąd żyje, pełna wdzięku, uroku, dobroci i łagodności, w rozkwicie swej piękności i młodości poślubiła przed rokiem niespełna drugiego z synów ś. p. JE. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, hr. Juliusza, zamieszkałego od lat kilku w Końskich, majątku, który po babce jego Gabryeli z hr. Małachowskich do rodziny Tarnowskich przeszedł. W dniu 30 sierpnia minionego roku pisaliśmy właśnie o pięknych weselnych godach tej uroczej pary, do której życie całe uśmiechać się zdawało. „Dobę poranku" trwało jednak zaledwo to szczęście, na które zasługiwali sobie oboje od lat dziecinnych. W zimie ciężko zapadła na zdrowiu hr. Gabryela, dnia 11 maja zawalił się zwornik rodzinny w Dzikowskim zamku przez śmierć Jana hr. Tarnowskiego; od chwili tej ciężkiej żałoby, jaka przyszła na najbliższych jej serca, podkopane zdrowie młodej kobiety coraz słabszem się stawało, aż usnęła lekko w Panu, otoczona staraniami męża, siostry i teściowej, a zostawiając po sobie wspomnienie uroczej i idealnie dobrej istoty, która po zapłatę za ostatnie miesiące ciężkich cierpień ku niebiosom uleciała.

— Dnia 22 sierpnia przed południem pogoda, zresztą pochmurno; termometr od +8·7 doszedł do +21·0 C. Barometr dość wysoko; o godz. 7 rano dnia 23 sierpnia stan jego był 744·8 mm., termometru +14·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 24 sierpnia: św. Bartłomieja apost.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Pośmiertny utwór Maupassant'a. Wkrótce ukaże się na półkach księgarskich pozostawione przez autora *Bel ami* ostatnie dzieło p. t. *Angelus.* Treść tej powieści osnuta jest na tle wypadków wojny francusko-niemieckiej: Pewna Francuska, podczas wtargnięcia Niemców do Paryża, ucieka przed nieprzyjacielem, upada i daje życie synowi, który, przyszedłszy na świat przedwcześnie, jest kaleką. W zamian za to rozwija się w nim niezwykła inteligencya, a matka bałwochwalczą miłością kocha upośledzone fizycznie dziecko i wszystko, co się zdarzy pomyślnego pierworodnemu jej synowi, uważa za niesprawiedliwość wyrządzoną przez los kalece. Gdy bracia dorośli zakochali się w jednej dziewczynie, która dla nich była początkowo w obejściu jednaka, następnie wszakże, zakochawszy się w starszym, stała się względem niego obojętniejsza na pozór, a młodszemu okazywała więcej życzliwości, kaleka źle zrozumiał te objawy i sądził, że pozyskał wzajemność ukochanej. Nareszcie starszy oświadcza się pannie i zostaje przyjęty, a młodszy zapada z rozpaczy w ciężką chorobę. Matka, dotąd nabożna chrześcianka, buntuje się przeciw wyrokom Boga. Pewnego wieczora, siedząc w zamku w Normandyi przy łożu chorego syna, słyszy, że wymawia on we śnie ciągle imię ukochanej. W tejże chwili, było to o zmierzchu, rozbrzmiewa głos dzwonu, wzywającego na Anioł Pański. Matka bezwiednie pada na kolana i składa ręce do modlitwy, ale przypomina sobie chorego syna, spogląda na niego i zwraca wzrok pełen bólu i rozpaczy ku niebu.

Ostatnie wiadomości.

Wskutek nadeszłych do Wiednia berlińskich telegramów giełdowych, rozeszła się wczoraj na giełdzie wiedeńskiej pogłoska o śmierci prezesa włoskiego gabinetu Crispiego. Według jednej wersyi miał Crispi paść ofiarą zamachu, według innej miał on nagle umrzeć. Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą. Biuro korespondencyjne zaprzecza jej w następującym telegramie:

Rzym 22 sierpnia. Rozszerzone za granicą pogłoski o śmierci prezesa ministrów Crispiego są absolutnie fałszywe. Crispi jest zupełnie zdrów.

Donoszą nam, że odwołanie zapowiedzianych wielkich manewrów pod Smoleńskiem, nastąpiło wskutek choroby cara.

Telegramy biura koresp.

Ischl 23-go sierpnia. Prezes ministrów ks. Windischgrätz przybył tu wczoraj przedpołudniem w towarzystwie radcy dworu barona Klapsa.

Praga 23 sierpnia. Komitet, złożony z reprezentantów wydziału krajowego, Izb handlowych Pragi i Liberca oraz miast, położonych nad Łabą i Wełtawą, postanowił z końcem września przedsięwziąć podróż wodną z Pragi do Aussig i wykazać w memoryale konieczność uczynienia spławnem tego terytoryum rzecznego. Przewodniczący Izby handlowej Schebar wyraził swoją radość z powodu zgodnego współdziałania obu narodów w tej tak ważnej sprawie oraz życzenie, aby Niemcy i Czesi podali sobie ręce także w życiu politycznem.

Buda-Peszt 23 sierpnia. *Ungar. Post* ogłasza interview swojego belgradzkiego korespondenta z prezesem ministrów Nikołajewiczem. Nikołajewicz zaprzeczył stanowczo pogłoskom o istnieniu konwencyi wojskowej pomiędzy Serbią a Austro-Węgrami, przyczem oświadczył, że polityka obecnego gabinetu ma przed sobą jasno zakreślony program. Gabinet stara się żyć w najlepszem porozumieniu z Austro-Węgrami oraz ze wszystkiemi innemi sąsiedniemi państwami i zachować z niemi jak najbardziej przyjazne stosunki.

Berlin 23 sierpnia. Według sprawozdania ces. urzędu zdrowia o stanie cholery w cesarstwie niemieckim, od dnia 13 do 20 b. m. zaszło 23 wypadków śmierci i 32 zasłabnięcia na cholerę. W szczególności: w okręgu królewieckim umarło 5 osób, żadna nie zachorowała; w okręgu gąbinskim zmarło 6 osób, zachorowało 14; nad Wisłą i w Prusach Zachodnich nie zaszedł żaden wypadek śmierci, 12 osób zachorowało; w okręgu nad Notecią i Wartą zachorowało 11 osób, umarło 4; w górnym Szląsku nie jest chora żadna osoba, 1 umarła; w miejscowościach nad Renem zachorowała 1 osoba, umarło 6; w Osnabrück umarła 1 osoba.

Berlin 23 sierpnia. *Kleines Journal* donosi z Petersburga, że flota rosyjska na Oceanie Spokojnym ma być wzmocniona o 9 okrętów, które 27 b. m. odpłyną z Kronsztadtu.

Wilhelmshaven 23 sierpnia. Krążą pogłoski, że prócz krążowników „Arcona", „Marie" i „Alexandrine", które znajdują się już w drodze do Azyi wschodniej, wysłany będzie na wody chińskie czwarty krążownik, prawdopodobnie „Irene" lub „Gefion". Na pokładzie tego czwartego krążownika wyruszy jeden z kontr-admirałów, aby objąć dowództwo nad całą wschodnio azyatycką flotą krążowników.

Paryż 23 sierpnia. Poseł serbski zaprzecza pogłosce o abdykacyi króla Aleksandra. Pogłoska ta pojawiła się wczoraj w kilku dziennikach paryskich.

Vernet-les-Bains 23 sierpnia. Prezesowi ministrów Dupuy pozwolili wczoraj lekarze wstać z łóżka. Chory spędził noc spokojnie.

Rzym 23 sierpnia. *Riforma* donosi, że pogłoski dzienników, jakoby kilku żołnierzy wywołało rozruch w obozie pod Bracciano, są pozbawione wszelkiej podstawy. Zaszło tylko kilka wypadków niesubordynacyi, które dyscyplinarnie ukarano.

Rzym 23 sierpnia. Ajencya Stefaniego donosi z Messyny: W zakładzie pyrotechnicznym Lanzy wybuchł wczoraj pożar podczas przygotowań do uroczystości Czerwonego Krzyża. Dwie osoby zginęły w płomieniach; pięć osób jest rannych, a między temi także właściciel zakładu.

Siena 23 sierpnia. Związek liberalno monarchiczny urządził wczoraj bankiet na cześć ministra handlu Barazzuoliego. Minister wypowiedział mowę, w której roztrząsał kwestyę socyalną, oraz zapowiedział, że rząd przedłoży w parlamencie odpowiednie projekty ustaw.

Londyn 23 sierpnia. Biuro Reutera potwierdza wiadomość o uwięzieniu przez rozbójników dwóch niemieckich misyonarzy katolickich w Tsiningchu, na południu od Szantung. Biuro Reutera donosi w dalszym ciągu z Szanghai: Chińscy żołnierze, maszerujący do Korei, rzucili się w Liau jang, na północ od Liu-tszu an, na jednego ze szkockich misyonarzy. Krąży pogłoska, że misyonarz ów zmarł wskutek otrzymanych ran.

Londyn 23 sierpnia. Onegdaj obwieszczono w Tokio urzędownie, że król Korei ogłosił się d. 30go czerwca b. r. niepodległym i wezwał rząd japoński, aby mu przyszedł z pomocą dla wypędzenia załogi chińskiej z Fuzan. W wojnie armia koreańska wspiera Japończyków. Rząd koreański wypowiedział równocześnie wszystkie traktaty, zawarte z Chinami.

Petersburg 23 sierpnia. Car zachorował lekko na influenzę. Stan zdrowia cara nie budzi żadnych obaw.

Petersburg 23 sierpnia. Według niepotwierdzonej dotychczas pogłoski, odbyć się miały zaręczyny między księżniczką Maud a w. księciem Pawłem Aleksandrowiczem.

Petersburg 23 sierpnia. Wczoraj odbyła się w obecności rodziny cesarskiej uroczystość spuszczenia na wodę pancernika „Admirał Senjawin."

Zofia 23 sierpnia. *Swobodno Słowo* donosi, że Zankow zapowiedział w piśmie, wystosowanem do rządu, swój powrót do Bułgaryi w ciągu bieżącego tygodnia. Dziennik ów donosi w dalszym ciągu, że rada ministrów, zważywszy, że Zankow był winnym wielu przestępstw politycznych, uchwaliła, na podstawie ustawy amnestyjnej z r. 1886, która przyznaje radzie ministrów prawo wyłączenia poszczególnych osób z pod amnestyi, nie pozwolić Zankowowi na powrót do Bułgaryi.

Od Administracyi „Czasu."

Dla biednej wdowy 73 letniej z bardzo osłabionym wzrokiem i niezdolnej do żadnej pracy nadesłano bezimiennie z Frohnleiten 20 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi(

Wilhelm Fenz
przeniósł swoje magazyny
w Rynek główny l. 31, róg ul. Szewskiej.
(1987 4?-)

Najlepszą wodą do picia
w niebezpieczeństwie zarazy
jest w takich wypadkach wielce uznana, przez słynnych lekarzy zawsze polecana
MATTONIEGO GIESSHUBLER
SZCZAWA ALKALICZNA
Jest ona zupełnie wolną od organicznych substancyj i nadaje się szczególniej w miejscach z wątpliwą wodą studzienną lub wodociągową jako najzdrowszy napój.
(827 4-)

Dr med. Józef Różecki
I. asystent kliniki chorób wewnętrznych mieszka obecnie przy Placu WW. Świętych (Franciszkański) Nr 11. — Ordynuje od godz. 3 do 4 po południu. ((2071 1 6)

Staruszka 99-letnia Anna Szafrańska, opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmuje urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlce.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 sierpnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	65	Anglobank	172	25
srebrna „	98	55	Union	273	25
4% złota	122	95	Bankverein	141	25
4% koronowa	97	85	Akcye Länderbank	260	20
Akcye ban. austr.-w.	1008		„ kol. Kar. Lud.	216	75
„ kredytowe	364	50	„ „ lwowsko-		
Londyn	124	45	czerniow.	281	—
Napoleony	9	89½	„ „ połudn.	110	75
Dukaty	5	90	Elbethal	266	50
Marki	61	02½	Nordbahn	3230	
4% Renta węg. kor.	95	85	Staatsbahn	356	12
4% „ „ złota	121	70	Alpin	87	90
Losy prem węg.	1[illegible]2	—	Akcye tytoniowe	22[illegible]	—
Losy tureckie	66	50	Ruble	133	25

Usposobienie giełdy słabsze.

Berlin 23 sierpnia.

Banknoty austr.	163	85	4% Listy likw. pols.	65	50
Krótki Wiedeń	163	75	Renta włoska	81	40
Banknoty ros.	219	20	Akc. austr. kred.	220	50
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	219	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu"
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 23 sierpnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133	—	134	—
Marki niemieckie za 100	60	80	61	20
20-frankówka	9	87	9	97
Dukaty cesarskie	5	85	5	95
Ruble srebrne	1	20	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	80
5% „ „ „	101	—	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	109	80	110	50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	90	98	50
4% „ „ „ „ 41 let.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ koron.	96	—	97	—
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	20	100	90
4% „ kraj. koron.	97	—	97	70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101	50	108	—
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99	50	100	50

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	96	80	97	60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	96	50	97	30
4% pożyczki kraj. koronowej	96	50	97	30
4½% pożyczki kraj. galic.	99	70	100	50
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96	—	97	25
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	400	—	408	—
kolei Karola Ludwika	215	—	217	
„ lwowsko-czerniowieckiej	280	—	283	—
Losy				
miasta Krakowa	25	50	26	75
„ Stanisławowa	44	—	46	—
czerwonego krzyża austryackie	18	—	18	75
„ „ węgierskie	12	—	12	75
„ „ włoskie	12	—	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	70	10	—

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 22 sierpnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410	—	420	—
5% listy banku hipotecznego	101	10	101	80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109	80	110	50
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	10	100	80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96	50	97	20
4½% „ „ „ „	97	70	98	40
4% „ „ „ „ 56 l.	96	50	97	20
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	50	97	20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101	50	102	20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 22 sierpnia.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	100	35
4½% „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	97	50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% „ „ „ „ „ V	—	—	101	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22 sierpnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	98	55	98	75
4²/₁₀% srebrna	98	55	98	75
4% złota austryacka	122	75	122	95
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	121	75	121	95
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	95	50	96	50
4½% pożyczki krajowej galic.	100	—	100	50
4% „ „ „	96	10	96	75
4% propinacyjne galicyjskie	96	60	97	30
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115	75	116	75
4% „ „ „ „ 1889	116	50	117	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	20	110	60
5% „ „ „ „	101	30	101	80
4½% „ „ „ „	100	—	100	50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	75	98	25
4½% „ „ „ „	97	75	98	25
4% „ „ „ „ 56 l.	96	75	97	75
4½% zast. gal. banku kraj.	100	—	100	60
4% austro-węg. banku	100	—	100	80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127	75	128	25

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	99	80	100	50
4% „ Koszyce-Bogumin	96	40	97	40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	87	80	88	80
4% „ „ nieopod.	95	90	96	90
3% „ południowej	157	25	158	25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95	20	96	20
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	170	75	171	75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	141	50	142	60
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	478	50	480	50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	456	25	457	25
galic. banku hipoteczn. 200 „	422	—	426	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	259	80	260	60
austro-węgiersk. banku 600 „	1013		1017	
Unionbanku 200 „	271	—	272	—
kolei Albrechta 200 „	—	—	—	—
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3230		3237	
„ Koszyce Bogumin. 200 „	186	50	187	50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	280	75	281	75
„ państwowej 200 „	355	75	356	50
„ południowej 200 „	110	25	111	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205	—	206	—
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203	—	204	—

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	87	70	88	30
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	219	50	220	—
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	149	—	150	—
„ „ 1860 „ 500 „	145	60	146	60
„ „ 1860 „ 100 „	154	75	155	75
„ „ 1864 „ 100 „	196	—	197	—
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152	—	152	50
„ regul. Cisy	143	—	143	50
austr. regul. Dunaju	127	—	127	50
miasta Wiednia z r. 1874	172	70	173	20
serbskie 100 frankowe	39	—	39	50
tureckie	66	60	67	20
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	50	10	—
kredytowe z r. 1858	197	70	198	50
miasta Krakowa	26	50	27	50
czerwonego krzyża austryackie	17	75	18	25
„ „ węgierskie	12	—	12	60
Rudolfa	23	50	24	50
miasta Stanisławowa	46	—	48	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	92	5	94
20-frankówki	9	89	9	90
Funty szterlingi angielskie	12	42	12	47
Marki niemieckie	61	02	61	07
Ruble papierowe	133	25	134	75

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego** w Krakowie, Rynek, L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła co tylko książeczka p. t.:

Sposób słuchania Mszy św.,

ułożona przez
św. Leonarda z Porto Mauricio
przełożył z francuskiego
KS. ANTONI DOBRZAŃSKI
proboszcz w Myślenicach (1981-4-)
WYDANIE DRUGIE
w pięknej oprawie. — Cena egz. **20 centów** pocztą **o 3 centy więcej.**

APTEKA w ULANOWIE
POSZUKUJE (2016-1-3)
pomocnika.

Dwa domy w górnym rynku, z ogródkami, są do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki pod Nr. 323 w **Bochni.** (2015-1-3)

Majątek ziemski

w obwodzie Tarnowskim, tuż przy szosie głównej przy kolei, 760 m. obszaru przedniej gleby, z tego 376 m. lasu, budynki nowe, dom obszerny murowany, jest zaraz z inwentarzem z wolnej ręki do sprzedania za 120.000 złr. z tych przeszło 40.000 zostaje przy gruncie. — Adres: **A. Z.** poste restante **Tarnów.** (2013-1-3)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1go września b. r.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się w lokalu szkolnym: (2014-1-10)

ul. Poselska l. 20.
G. Rehefeld,
właścicielka zakładu.

PSY ŁOWCZE

legawe, settery irlandzkie, czerwone bez odmiany, czystej krwi z rodowodem, po ojcu sprowadzonym z Anglii i po matce premiowanej na wystawach w Wiedniu i Frankfurcie. Piesków trzy, suczka jedna, siedmiomiesięczne. Sztuka po 50 złr. na miejscu.

Jamniki, czystej krwi z rodowodem po ojcu premiowanym z Pedigru i po matce z (obory) psiarni J. C. k. Wysokości arcyksięcia Karola Salwatora. 4 suczki i 4 pieski, wieku od półtora do trzech lat. Sztuka po 15 zł. na miejscu.

Bliższych informacyj udziela **zarząd dóbr Okno, poczta Grzymałów.** (2033-1-3)

Rządca lub ekonom,
żonaty, bardzo zdolny, przyjmie posadę zaraz. Adres: **O. O. Umgechajer, Ruska wieś** poczta **Rzeszów.** (2000-2-3)

OGŁOSZENIE

na **dzierżawę opłat od bicia rogatego bydła i świń w rzeźni gminnej w Piaskach wielkich** przy Podgórzu na lat trzy, począwszy od d. 15 września b. r. — Licytacya ofertowa, cena fiskalna 4,500 złr. Termin składania ofert **do dnia 5 września** b. r. włącznie, wadyum w wysokości 10% ceny fiskalnej. Wysokość opłat: 50 ct. od wołu, krowy i buhaja; 40 ct. od jałówki względnie buhajka (bukata); 40 ct. od świni; 15 ct. od cielęcia, barana itp. Kaucya kwartalna. Czynsz ma być składanym w ratach miesięcznych z góry. Oferty należy przesyłać do Rady powiatowej w Wieliczce względnie urzędu gminnego w Piaskach w.

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce. (2026-2-3)

Do odwaniania

poleca jako najlepszy środek zapobiegawczy kwas karbolowy surowy, wapno karbolowe (wapno feuilowe), proszek odwaniający, witryolej żelazisty, chlorek wapna i t. d. w znanej dobroci i w dowolnej ilości **fabryka wyrobów chemicznych w Türmitz** w Czechach.

Prócz tego dostarcza ta fabryka: kamienną papę dachową, patentowaną maź smołowcową, lakier dachowy (metaliczną maź woskową), lakier czerwony, cement drewniany, kit dachowy, smołę asfaltową, maź z węgli kamiennych, karbolineum, oleje kreozotowe dla powlekania drzewa, tudzież maź drzewną wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach. (1903-10-27)

HIGIENICZNE
artykuły gumowe rozmaite
wysyłają pod dyskrecyą odwrotnie
Reim i Friedrich
Kraków, Floryańska Nr. 45.
JP.(1980-5-12)

Mężczyzna,

wdowiec w sile wieku, ojciec 4 dzieci, zawodowiec, posiadający mały kapitał, pragnąc się ożenić szuka na tej drodze w braku znajomości odpowiedniej partyi. Reflektująca osoba, wdowa lub panna, raczy celem porozumienia się korespondencyę pod adresem **„Prawda“** poste restante **Kraków** nadesłać. — Za dyskrecyę ręczy się. (1957-3-3)

LEKKI POWOZIK półkryty,

na oliwnych osiach, używany, i landauer używany jest do sprzedania u lakiernika w hotelu „Europejskim“ przy ulicy Lubicz pod Nr. 5. (1992-2-3)

Fabryka sztucznych nawozów
E. Jędrzejowicza i Sp.
w Białej pod Rzeszowem

sprzedaje **Mączkę z kości parzonych** i **Superfosfaty** po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu. (1915 8-8)

KUFRY

Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (walizki) od 2·30 złr. do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1675-16-)

S. W. Niemojowskiego
w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

L. 4825. (2027-2-3)

Konkurs

na posadę **ukwalifikowanego weterynarza przy rzeźni gminnej w Piaskach wielkich.** Płaca 700 złr. rocznie, posada do objęcia od dnia 15 września b. r.— Podania należy wnosić do Rady powiatowej w Wieliczce, względnie u zędu gminnego w Piaskach w., **do dnia 10 września b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

Zdolny starszy młynarz
(Obermüller)

obeznany doskonale we wszystkich działach techniki młynarskiej, także monter, z świadectwami długoletniej praktyki, władający 3 językami, bez dzietny, obecnie na posadzie, życzy ją sobie zmienić. Łaskawe oferty przyjmuje **Leopold Abusch w Krakowie.** (2004-2-3)

Najlepsze nawozy sztuczne
jakoto:
superfosfaty z kości, z guana i amoniakalne, mąkę kostną parzoną, mąkę żużlową Thomasa (westfalską), saletrę chilijską i t. p.,
sprzedaje (1857-20-30)
pod gwarancyą zawartości ważnych pokarmów roślinnych i po cenach najbardziej umiarkowanych

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska L. 4.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie!

Majątek

w dobrej glebie, blisko kolei położony, jest z powodu stosunków rodzinnych z inwentarzami i zbiorem oraz urządzonym domem do nabycia lub zamiany na domy we Lwowie albo w Krakowie położone.

Bliższych szczegółów udzieli **A. G.** p. rest. **Rzeszów.** (1896-8-9)

OGŁOSZENIE.

Następujące roboty i dostawy do budowy naszej cukrowni zostaną rozdane:
Dostawa wapna (gaszone albo hydrauliczne wapno)
„ Portlandcementu.
Roboty ziemne.
„ murarskie z wyłączeniem dostawy mater.
„ ciesielskie włącznie z dostawą materyału.
„ koło pokrycia dachu i blacharskie włącznie z dostawą materyału.
„ kowalskie włącznie z dostawą materyału.
„ koło budowy komina włącznie z dostawą materyału. (1985-3-3)

Przedsiębiorcy, względnie dostawcy, którzy chcą przedłożyć oferty, mogą dowiedzieć się o bliższych warunkach od 1-go września 1894 r. w naszym biurze, gdzie można również przeglądać plany budowy. Oferty muszą być zapieczętowane przesłane do naszego biura włącznie do 15 września b. r. **Cukrownia w Przeworsku.**

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu
Woda stołowa — Woda lecznicza.
General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.
Główny skład w Krakowie
J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.
(2025-1-52)

HANDEL PARTYJNY
Kłosiński i Spółka

w Krakowie, ulica Szewska L. 15,
OTRZYMAŁ
świeży transport różnych towarów. które sprzedaje po **bajecznie niskich cenach,** mianowicie:
5000 sztuk krawatek, od 10 ct. wzwyż;
1000 par obuwia, męzkiego, damskiego i dziecinnego, od 50 ct. wzwyż;
500 par Kap na łóżka, od 1 złr. w. a. wzwyż.
Wielką ilość materyj na suknie damskie, sukna i korty na ubrania męzkie.
Naczynia blaszane kuchenne i t. p. (2035)
Kłosiński i Spółka.

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.

Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
SALUBRIN najlep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO.
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct.
Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. (575 27-52)

MUSIAŁOWICZ i JANIK
Handel Łakoci i Win
we Lwowie.
Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo pilzneńskie i bawarskie. Gabinety dla towarzystw lub zebrań z osobnem wejściem. (2024-2)
Rendez-vous przejezdnych.

PROSIĘTA YORKSHIRE

z dużej szybko rosnącej rasy, 7 do 8 tygodniowe — są do nabycia **w chlewni Zarszyn,** poczta i stacya w miejscu. (1939-6-8)

W Bazarze Wyrobów krajowych

pod Zarządem Gminy M. Krakowa
mamy na składzie **wszelkie wyroby koszykarskie,** tak do ozdoby salonów, jakoteż **meble ogrodowe** oraz **kufry podróżne,** szczególne są oryginalne wyroby ze sitowia, pachnące — wszystko po cenach przystępnych. JP. (2912 11-)
Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy w powiecie jarosławskim.

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.
Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna i Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas i Warna.**
Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.
Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370-29-43)

Rentowność po obecnym kursie przeszło 6 procent.

Do nabycia po kursie dziennym.
Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“, Wien, I., Wollzeile 10.

Dla dwóch lub trzech uczniów
szkół średnich
mieszkanie z wiktem, obsługą, troskliwą opieką i męzkim dozorem. (1993-2-6)
Ulica Dolne Młyny pod Nr. 3, I. piętro **J. K.**

Krawcowa

poszukuje posady jako panna służąca. — Adres: **BERTA,** ulica Stolarska w Krakowie Nr 4, drzwi 2, parter w oficynie. (1996-2-3)

Litościwe serca

zajęły się bardzo gorąco budową **kościoła św. Piusa** w Berlinie, tak, iż spodziewamy się w jesieni 1894 r. obchodzić uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Proszę tylko **jeszcze raz** obdarzyć łaskawie kościół św. Piusa jaką jałmużną, gdyż po raz **ostatni** pukam do litościwych serc dobrodziei.

W kościele św. Piusa odbywa się nabożeństwo dla Polaków w każdą niedzielę i święto. (1086-19-20)

Proboszcz Frank przy kośc. św. Piusa w Berlinie, O. Pallisadenstr. 73.

(Składki na ten cel można przesyłać za pośrednictwem Administracyi „Czasu.“)

(1627-201-)

Pierwsze piętro

od frontu, z balkonem na południe Małego Rynku, składające się z siedmiu pokoi, dwóch przedpokoi i kuchni — jest do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu przy ul. Mikołajskiej pod l. 4. (1928-4-)

Przeciw poceniu się nóg

wyśmienity proszek, nader szybko działający, nabyć można w pudełkach po 40 ct. w aptece pod „złotą Głową“ (1834-5-)
L. Rosnera w Krakowie.

Złoty medal na wystawie powszechne w Paryżu 1889.

(1811 42-)

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE:
Kuropatwy,
Sarninę na części,
Bulion z dziczyzny własnego wyrobu
ORAZ JP. (1982-53-)
Porter angielski i Piwo Pale.

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1881-11-12)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Em. prof. gimn. **Klemens Biliński** w Rzeszowie, przyjmuje na wikt i mieszkanie uczniów gimnazyalnych pod bardzo umiarkowanymi warunkami, zapewniając im **opiekę rodzicielską.**
Na żądanie konwersacya w języku niemieckim lub francuskim. — Ulica Zamkowa, I. p. l. 445. (1952-3-4)

PSZENICĘ I ŻYTO NASIENNE
sprzedaje zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego w **Strzałkowie,** poczta **Stryj.** (1887-7-20)

SKŁAD MUROWANY
na wino, jest do **wynajęcia** pod l. 51 na Zwierzyńcu pod kościołem św. Salwatora. (1994-2-3)

Banatkę

oryginalną, do siewu, sprzedaje **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.**
(2022-2-6)

OBWIESZCZENIE.

(1997-2-5)
Jest do sprzedania zaraz kompleks w wysokiej kulturze będącego gruntu dworskiego, 140 morgów wynoszący, a w odległości 2 kilometrów od Skawiny, zaś 7 kilometrów od Krakowa, przy szosie położony, na którym jednak niema budynków. Z gruntu tego przypada 32 morgów na mięszany las, 6 m. na łąki, a reszta na rolę pszeniczną. — Bliższych wiadomości udziela **kancelarya notaryalna w Skawinie.**

Za złr. 5·20

rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1771 2-)
koniaku
R. Maiti, Kapodistria.

BRACIA WOHLFELD
w Krakowie,
biuro w hotelu Centralnym,
otrzymali nadal dostawę Siana i Słomy dla c. k. wojska. (1974-14-)
Upraszamy PP. producentów o nadesłanie ofert z podaniem warunków.

Przez cały rok otwarta. (1768-6-6)
KNEIPPA WODOLECZNICA RIESENHOF
pod Linzem nad Dunajem w Górnej Austryi,
przez **Wielebnego X. Proboszcza Kneippa** gorąco polecona, u stóp góry Pöstling, w znakomicie ochronnem, zdrowem, malowniczem położeniu. Tanie utrzymanie i mieszkanie, znakomite skutki lecznicze. Kierownicy lekarze: **Dr. Winternitz, Dr. Fränkl.** — Prospekta przez **Administracyę** ***Riesenhof pod Linzem.***

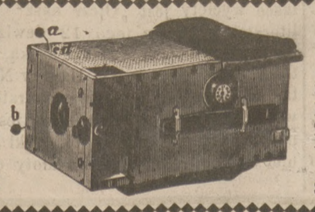

Każdy może fotografować!
Zapomocą kieszonkowego aparatu **„Polonia“** w formacie wizytowym za 5 złr. wraz z chemikaliami, na składzie są również większe aparata aż do 200 złr. oraz najczulsze płyty, najlepsze papiery i t. p. z wiedeńskich i zagranicznych fabryk. — „Ciemnica zawsze do dyspozycyi“. — Przyjmuje też aparata do reparacyi. JP. (1843-12-20)
ANTONI LARISCH.
Skład aparatów fotograficznych, Kraków, ul. Karmelicka.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1309-38-)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*